

Wykonawca musi dokończyć ścieżki rowerowe i położyć końcową warstwę ścieralną. Przed Wielkanocą Szosa Kisielińska ma być przejezdna. >> 6

informator samorządowy

Łącznik zielonogórski

nr 13 (447) 1 kwietnia 2022

www.LZG24.pl



- Trudne są „szeleszczące” dźwięki, których nie ma w języku ukraińskim, litery „f”, „q” i „ę”. Ale też słowa, które brzmią tak samo, a mają inne znaczenie - wylicza Olexandra Ziborova, uczennica I LO. Saszka w szkole służy za tłumacza. W „Jedynce” uczniowie i nauczyciele uczą języka polskiego uchodźców z Ukrainy.

>> 5

INWESTYCJE

MOST W CIGACICACH OTWARTY!

Stary, ale jary. Po dwóch latach zakończył się gruntowny remont mostu na Odrze w Cigacicach. Ma niemal sto lat, ale znów udźwignie pojazdy o masie do 16 ton.



Ruch nadal odbywa się wahadłowo. Szerokość mostu wynosi 5,2 m, z tego jego środkowa część o szerokości 3,2 m przeznaczona jest dla pojazdów. Samochody jadą środkiem jezdni, a rowerzyści dwoma metrowymi pasami bezpieczeństwa. Systemy sterowania ruchem dla samochodów i rowerów są osobne.

Pierwszy kierowca odnowionym mostem przejechał w minioną środę, 30 marca, o godz. 7.05 rano. Kierowcy musieli wyczuć pismo nosem, bo otwarcie mostu odbyło się bez fajerwerków, oficjałek i specjalnych zapowiedzi. - Ruch na moście nas zaskoczył! Nikogo nie informowaliśmy, że tego dnia rano będzie testowana sygnalizacja świetlna - śmieje się Mirosław Andrasiak, członek zarządu powiatu zielonogórskiego. - Na radę budowy pojechaliśmy własnymi samochodami i sprawdziliśmy: wszystko działa tak, jak powinno. Puściliśmy więc ruch, już formalnie. Choć jeszcze

jakiś czas będziemy obserwować jego organizację - zaznacza. Czas oczekiwania na przejazd przez most powinien być proporcjonalny do natężenia ruchu, na które ma reagować sygnalizacja świetlna.

Ruch na moście nadal odbywa się wahadłowo. Użytkownicy wydzielonych pasów ruchu poruszają się po nich jednostronnie. Szerokość mostu wynosi 5,2 m, z tego jego środkowa część o szerokości 3,2 m przeznaczona jest dla pojazdów. Samochody jadą środkiem jezdni, a rowerzyści dwoma metrowymi pasami bezpieczeństwa, po obu stronach

oddzielonymi od pasa ruchu samochodów liniami przezywanymi. Systemy sterowania ruchem dla samochodów i rowerów są osobne. Po obu stronach jezdni znajdują się oddzielone przejścia dla pieszych, którzy zawsze idą kładką po swojej prawej stronie.

Odremontowanym mostem w Cigacicach, który zgodnie z życzeniem konserwatora zabytków został odmalowany na kolor grafitowy, znów mogą jeździć pojazdy o masie do 16 ton... i dopuszczone do ruchu autobusy. Starostwo nie przewiduje też problemów z maszynami rolniczymi, natomiast

samochody ciężarowe tędy się nie przeprawiają.

- Most jest monitorowany, a obraz zapisywany. Wjechanie ciężarówki na most będzie karane - lojalnie uprzedza przedstawiciel starostwa.

Na wykonane prace przewidziano sześciolletnią gwarancję. - Będziemy o ten most dbali, robili roczne przeglądy i konserwacje. Na pewno posłuży z pół wieku - zapewnia M. Andrasiak.

To przyszłość. W tej najbliższej - w dwa do trzech tygodni - wrocławskie konsorcjum ma jeszcze zakończyć prace porządkowe na moście i demontaż rusztowań. Dopiero wtedy remont, który

kosztował 12 mln zł, stanie się wspomnieniem.

Przypomnijmy. Dokładnie trzy lata temu, 1 kwietnia 2019 r., ze względów bezpieczeństwa ruch na zabytkowym moście w Cigacicach został ograniczony do pojazdów o masie 3,5 tony. Po roku, w nocy z 14 na 15 kwietnia 2020 r., ruch został wstrzymany całkowicie i rozpoczął się dawno oczekiwany remont „staruszka”, na który dzięki postłowi Jerzemu Maternie udało się pozyskać pieniądze z Funduszu Dróg Samorządowych. Prace wykonywało wrocławskie konsorcjum. Planowo miały się zakończyć 21 listopada 2021 r.

Przeszkodziła w tym pogoda, pandemia, zmiany na rynku budowlanym i na końcu wojna w Ukrainie. Ale w końcu jest! (el)

SEZON NA MOSTY

Choć budowa innego mostu na Odrze jest dopiero na półmetku, tam również dzieją się ważne rzeczy. W połowie marca zespółono dwie części konstrukcji mostu wznoszonego w Miłsku, która tym samym połączyła dwa brzegi Odry. Słowem: mamy sezon na mosty!

Fot. Bartosz Mirosławski

Z ŻYCIA MIASTA >>>



Choć temperatura ostatnio siadła, Zakład Gospodarki Komunalnej czaruje wiosną, jak się da. Można wyruszyć na spacer i podziwiać bratki, stokrotki, niezapominajki, narcyzy i hiacynty, które pojawiły się w miejskiej przestrzeni. Do tego dochodzą dobrze znane mieszkańcom krokusy, tulipany i żonkile. Na skwerach, klombach i donicach w tym sezonie możemy podziwiać niemal 24 tys. nowych okazów roślin. Przyjeżdżają pełnymi ciężarówkami. Nic tylko ruszać w trasę śladami kwiatowych dywanów! (ah)



Fot. Bartosz Mirosławski

JARMARK

Kaziuki w skansenie

W niedzielę, 3 kwietnia, Muzeum Etnograficzne w Ochli zaprasza na cykliczną imprezę, odbywającą się przed świętami wielkanocnymi - Kaziuki, nawiązującą do wileńskich jarmarków odpustowych. Od 11.00 do 16.00 na gości czekać będzie 100 stoisk m.in. z rękodziełem, regionalnym jedzeniem, ceramiką. Na scenie wystąpią zespoły ludowe. W programie także warsztaty, pokazy rzemiosła i ginących umiejętności. Wstęp 10 zł. Do skansenu będzie można dojechać też autobusami przegubowymi MKZ linii 0, kursy co 30 minut wg świątecznego rozkładu jazdy. (md)

AKCJA

Motomysz i zbiórka krwi

Gratka dla miłośników żuźla! W sobotę, 2 kwietnia, w godz. 10.00-15.00 na pl. Bohaterów odbędzie się pokaz motocykli. Najmłodszy spotkają się z Motomysz. Inicjatorem wydarzenia jest Nine Six MC Poland. Dla gości będzie słodki poczęstunek i napoje. Oprócz relaksu, czekają akcje charytatywne. Na placu stanie autobus do zbiórki krwi. - Krew pojedzie na front i pomoże poszkodowanym obywatelom Ukrainy - mówi Klaudia Baranowska, dyrektor Departamentu Dzielnicy Nowe Miasto. Będą też zbierane artykuły pierwszej potrzeby oraz spożywcze w ramach akcji „Pomoc dla Ukrainy”. (ah)

KRASZANKA

Impreza z jajem. Malowanym!

Po dwuletniej przerwie wraca najbardziej kolorowe i wiosenne wydarzenie w mieście. Od 5 do 13 kwietnia deptak zmieni się w kiermasz palm, wypieków i pisanek wielkanocnych.

Okolice ratusza wypełnią się kolorowymi straganami. - Bogactwo polskiej tradycji zaprezentują rzemieślnicy i twórcy ludowi: rzeźbiarze, koronkarze, piekarze i cukiernicy, twórcy palm wielkanocnych i kolorowych pisanek - zapowiada Waldemar Biel, prezes Stowarzyszenia Moje Miasto, organizator jarmarku. Stoiska będą czynne w godz. 11.00-19.00. W weekend 9 i 10 kwietnia, od 12.00 do 16.00 ruszy „Kraszankowa warsztatownia” - wspólne przygotowywanie ozdób. - Będą zajaczki, jajka i kurczaczki, czyli wszystko, co najmłodsi lubią najbardziej. Nie zabraknie dużych form, na których malarski talent prezentują dwu- i trzylatki - zachęca Marta Blonkowska z ZOK-u.

9 kwietnia, wspólnie z grupą Babie Lato, zrobimy największą palmę wielkanocną w mieście. - To wie-



Fot. Materiały ZOK

leotnia tradycja, a przygotowania do montażu palmy w centrum trwają cały poprzedzający tydzień - opowiada Agata Miedzińska, dyrektor ZOK-u.

Specjalne atrakcje przygotowało też Stowarzyszenie Moje Miasto. 8 kwietnia odbędzie się koncert „Gramy dla Pokoju”, wystąpią wokaliści z Domu Harcerza, Jadwiga Macewicz, Maciej Wróblewski oraz na finał zespół Cadillac. Stowarzyszenie zadbało również o najmłodszych fanów żuźla. 9 kwietnia od 14.00 będzie otwarta Strefa Falubaziaka, gdzie pojawią się zawodnicy Stelmetu Falubazu.

Tradycyjnie, nie zabraknie smakołyków. 11 kwietnia od 14.00 będą warsztaty i pokazy kulinarne, podczas których uczniowie Zespołu Szkół i Placówek Kształcenia Zawodowego poczęstują gości wielkanocnymi potrawami. (ah)

PIÓRKIEM CEPRA >>>



Łącznik Zielonogórski - bezpłatny informator samorządowy
ISSN 2299-761X

Redakcja: al. Niepodległości 13, 65-048 Zielona Góra
e-mail: redakcja@Lzg24.com.pl, tel. 666 848 983
Redaktor naczelny: Tomasz Czyżniowski

Redaktor prowadząca: Daria Śliwińska-Pawlak

Wydawca: Urząd Miasta Zielona Góra, ul. Podgórna 22, 65-424 Zielona Góra
Nakład: 65 tys.

SADZENIE LASU

Zaproszenie do Chynowa

„Posadźmy razem las” to organizowane od kilku lat przez Nadleśnictwa Przytok i Zielona Góra cykliczne wydarzenie, które z roku na rok przyciąga coraz więcej uczestników. Czy tak będzie i tym razem? W sobotę, 2 kwietnia, w godz. 9.00-13.00 leśnicy zapraszają na ul. Poznańską na Chynowie, by w okolicy wspólnie posadzić kolejne drzewa. Na uczestników czeka też Leśna Osada, a w niej m.in. zajęcia edukacyjne, produkty marki „Dobre z lasu” i upominki: teren strzelniczy ZO PZŁ, godz. 10.00-13.00. Na miejsce można dojechać autobusem linii 21. (el)

TARGI I WYSTAWA

Rośliny, zdjęcia i znaczki

● Festiwal Roślin odbędzie się w hali CRS, w sobotę, 2 kwietnia, od 8.00 do 20.00 i w niedzielę, 3 kwietnia, od 10.00 do 18.00. Na gości czekać będą rośliny doniczkowe prosto z hodowli - bez pośredników. Ceny od 5 zł. Będzie można kupić też donice oraz ekologiczne nawozy i środki ochrony. ● We wtorek, 5 kwietnia, o 17.30 w filii ZOK-u, w pałacu w Starym Kisielinie wystawa fotografii Adama Sowy „Lubuskie zabytki, wybór subiektywny” oraz kolekcja Piotra Lewandowskiego „Znaczki turystyczne”. Wydarzeniu towarzyszyć będzie minirecital wirtuoza akordeonu Jurija Tiepłowa. (ah, dsp)

PARK LINOWY

Gęsie Tarasy już otwarte

Po zimowej przerwie działalność wznowiły Gęsie Tarasy przy ul. Źródlanej. MOSiR podaje aktualne godziny otwarcia parku linowego: od wtorku do piątku park jest czynny w godz. 12.00-18.00 (ostatnie wejście o 17.45), w soboty i niedziele w godz. 11.00-18.00 (ostatnie wejście również o 17.45). W poniedziałki park jest zamknięty, trwa przerwa techniczna. Przypomnijmy: w parku linowym przy Źródlanej dzieciaki mają do pokonania 290 metrów z przeszkodami pomiędzy coraz bardziej zielonymi koronami drzew. Wstęp bezpłatny. (el)

ZBIÓRKA

Potrzebna łódka dla schroniska

- Czy ktoś ma na zbiciu małą łódkę? - pytają pracownicy OTOZ Animals. Awarii uległa ta, w której trzymane są próbki do badań weterynaryjnych. Jeśli ktoś może pomóc, trzeba skontaktować się ze schroniskiem. Można też wpłacić datkę na konto 63 1020 5402 0000 0402 0461 7579, tytuł: „łódka”. Na stronie internetowej otopschroniskozg.pl/pomoz w jednym miejscu zebrane są wszystkie trwające zbiórki na psiaki i kociaki. OTOZ Animals prosi również o przekazywanie 1 proc. w swoich zeznaniach podatkowych, KRS 0000069730, cel szczegółowy: Zielona Góra. (ap)

SESJA RADY MIASTA

Popularne słowa: wstyd i kłamstwa

Wyjątkowo często właśnie te słowa padały z ust radnych podczas wtorkowej sesji rady miasta. Gorąca dyskusja rozgorzała przy okazji głosowania nad jednym z apeli. Później udało się radnym zająć konkretnymi uchwałami, choć emocje co rusz brały górę.

Na początku sesji prezydent Janusz Kubicki oraz przewodniczący rady Piotr Barczak podziękowali wszystkim wolontariuszom, firmom, instytucjom za pomoc okazaną uchodźcom z Ukrainy. - Kłaniamy się wszystkim w pas. Sam, jako prezydent, nie dałbym rady. W tym trudnym momencie zdaliśmy egzamin z człowieczeństwa - mówił J. Kubicki. Włodarz miasta przedstawił podsumowanie działań, jakie magistrat organizuje w związku z przyjęciem uchodźców wojennych. Jedną z najważniejszych spraw jest zapewnienie możliwości edukacji dla ukraińskich dzieci. W Zielonej Górze utworzono już 33 oddziały przygotowawcze: w 13 szkołach podstawowych, trzech liceach i jednym technikum. Do oddziałów tych zapisano już ponad 700 uczniów. Dodatkowo do klas ogólnodostępnych przyjęto 330 uczniów, a 220 maluchów zapisano do przedszkoli.



Radni usłyszeli o działaniach, jakie magistrat organizuje w związku z przyjęciem uchodźców wojennych

li. Działają również Dwujęzyczny Zespół Pomocy Psychologiczno-Pedagogicznej. Prezydent podkreślał również zaangażowanie urzędników, którzy pracują w punkcie przy ul. Długiej 13 przy wydawaniu numerów PESEL. - Szukamy rozwiązań, a nie problemów.

Nad wydawaniem numerów PESEL pracujemy siedem dni w tygodniu, tak żeby obsłużyć jak najwięcej osób - mówił J. Kubicki.

Przed tym podsumowaniem radni blisko dwie godziny dyskutowali przy okazji punktu dotyczącego przyjęcia apelu o

przywrócenie do pracy dyrektora „Medyka” (więcej piszemy o tym na str. 4). Radni zarzucali sobie kłamstwa, twierdzili że wstydzą się za siebie, a ostre słowa padały z każdej ze stron. Punktem zapalnym dyskusji był również odrzucenie apelu o pomoc humanitarną

dla uchodźców oraz wolontariuszy. Radni, którzy wstrzymali się od głosu, tłumaczyli ten fakt tym, że pomoc na poziomie rządowym jest już organizowana, są przygotowane konkursy dla organizacji pozarządowych, a sam apel nie wnioskowałby żadnych konkretnych rozwiązań.

W późniejszej części sesji radni zdecydowali o nawiązaniu współpracy partnerskiej z miastem Batumi. - Ta uchwała to otwarcie drzwi. Mieszkańcy obu miast będą mogli kreować współpracę - mówił Tomasz Nesterowicz (SLD). Natomiast Sławomir Kotylak (KO) zwracał uwagę, żeby zastanowić się nad kierunkiem rozwoju takich współprac.

W miesiącu od września działać będzie też nowa placówka. Zespół Edukacyjny nr 11 przy ul. św. Kingi powstał z połączenia SP nr 6 i MP nr 1. Zmieniły się również granice rejonów szkół.

(ap)

TEATR

Klimat Odessy

Lubuski Teatr ogłasza kolejną akcję pomocy dla Ukrainy. Zaprasza 13 i 14 kwietnia na charytatywny spektakl. Na dużej scenie „Ach! Odessa - Mama...”, reż. Jan Szurmiej.

Spektakle odbędą się o 19.00. Wpływy ze sprzedaży biletów zostaną przekazane dla Ukrainy. Cena biletu - 60 zł. Do nabycia w kasie teatru oraz na stronie www.teatr.zgora.pl

- „Ach! Odessa-Mama...” to musical oparty na białych (czyli wywodzących się ze światła przestępczego) pieśniach, będących prostą opowieścią o uczuciach, miłości, honorze, zdradzie, zaprawiony poczuciem humoru. Dźwięki muzyki żydowskiej, rosyjskich romansów, rumuńsko-besarabskich rytmów, turecko-kaukaskich brzmień, czy nostalgiczność kozackich pieśni ludowych tworzą oprawę dla odeskiego półświatka - czytamy w zapowiedzi spektaklu.

Teatr nadal zbiera artykuły papierniczne dla dzieci ukraińskich. Można zostawić je w kasie albo impresariacie.

(dsp)

MZK

Autobusy po nowemu

Miejski Zakład Komunikacji wprowadził zmiany w rozkładzie jazdy autobusów w dzielnicy Nowe Miasto. Już obowiązują.

Korekta rozkładu jazdy, która w życie weszła w piątek, 1 kwietnia, została wprowadzona na wniosek mieszkańców i dotyczy linii na obszarze Chynowa, Zawady, Krępy i Jan. I tak: autobusy linii 22 kursują na nowej trasie, tj. Dwo-

rzec Główny - Staszica - Sulechowska - Poznańska - Zawada - Krępa - os. Kolorowe - Chynów. Skoordinowany rozkład jazdy linii 22 umożliwia teraz przesiadkę na autobusy linii nr 1 i 17 w kilka minut po przyjeździe autobusu 22 z Zawady przez Krępę do Chynowa. Podobna zasada obowiązuje w przypadku przesiadek z autobusu linii 1 lub 17 kończącego trasę na pętli w Chynowie do autobusu linii 22, który rozpoczyna kurs z Chynowa przez Krępę i Zawadę. MZK informuje też, że pierwszy kurs z Jan o 4.52

oraz ostatni do Jan o 22.36 od piątku realizowany jest w ramach linii 1 w relacji Jany - Jędrzychów. Korekcie ulega rozkład jazdy linii 21, a jej trasa pozostaje bez zmian. Ponadto: wprowadzona została korekta rozkładów jazdy linii 0, 10, 17, 29 i 44, wybrane kursy na liniach 1 i 9 realizowane są przez pętlę Jędrzychów działki, a kurs linii 8 z pętli przy ul. Zawadzkiego o. 4.17 w dni robocze i w soboty zostaje zamieniony na kurs linii N1 w relacji Zawadzkiego „Zośki” - Dworzec Gł.

(el)

NAGRODA

Bądź jak księżna Dino

- Oto jestem na swoich włościach - to pierwsze słowa księżnej Doroty Talleyrand-Perigord, kiedy wprowadziła się do Zatonia. Później przeszła do czynów. Wieść o jej działalności charytatywnej oraz wspieraniu kultury, edukacji i nauki do dziś wybrzmiewają echem. Na tych, którzy pielęgnują wyznawane przez księżną Dino wartości, czeka nagroda!

Ma kolię, wachlarz i krzyż maltański za działalność charytatywną przewiązany w pasie. Do tego wizerunku księż-



Postać stworzona przed sześcioma laty przez Beatę Montowską, plastyczkę z Zatonia, stała się bohaterką statuetki

nej Dino przyzwyczaili się już mieszkańcy Zielonej Góry oraz goście, którzy przyjeżdżają do Zatonia. Teraz stać stworzoną przed sześcioma laty przez Beatę Montowską, plastyczkę z Zatonia, stała się bohaterką statuetki.

Fundacja Ogrody Kultury im. księżnej Dino ustanawia nagrodę jej imienia i powołuje komisję konkursową złożoną z osób pracujących na rzecz kultury i nauki na terenie Zielonej Góry, Zagania i Otynia, gdzie działała księżna.

- Chcemy podać jej śladem, doceniając i promując ludzi i instytucje, które w sposób szczególnie umiłowali region, jego historię, kulturę i

tradycję - wyjaśnia Czesław Fiedorowicz, przewodniczący komisji.

Nagroda przyznawana będzie raz w roku, w czerwcu (data przybycia księżnej Dino do Zatonia) osobom lub instytucjom.

- Księżna Dino jak niewielu potrafiła łączyć w sobie miłość do kultury, przyrody, a nade wszystko ludzi - mówi Jarosław Skorulski z komisji konkursowej. Mimo że swoją działalność prowadziła w XIX wieku, pozostaje dla nas nieodłącznym wzorem osoby, która będąc aktywną na wielu polach, nie traciła z oczu pojedynczych osób i ich problemów.

Nagroda imienia księżnej Dino będzie przyznawana za: ochronę, odbudowę i promocję dziedzictwa kulturowego w regionie; troskę o walory przyrodnicze i krajobraz kulturowy regionu; budowanie więzi regionalnych i propagowanie postaci historycznych regionu; promowanie idei, które były bliskie księżnej Dino, takich jak filantropia, ekumenizm, mecenat nad artystami, dialog między narodami.

Fundatorem nagrody jest Fundacja Ogrody Kultury im. księżnej Dino. Formularze konkursowe będzie można znaleźć na stronie ogrodykultury.pl w zakładce „dziedzictwo księżnej Dino”. (ah)

OŚWIATA

Dyrektor „Medyka” wraca. To koniec sporu?

Po prawie trzech miesiącach awantury wokół Centrum Zawodowego i Ustawicznego „Medyk” wygląda, że sytuacja wróciła do punktu wyjścia. Zarząd województwa wycofał się z pomysłu przeniesienia szkoły do Sulechowa, zaś wojewoda unieważnił zwolnienie dyrektora Jarosława Marcinkowskiego.

Przypomnijmy, Jarosław Marcinkowski został odwołany z funkcji dyrektora „Medyka” 11 lutego. Stało się to w momencie, gdy wokół szkoły toczył się ostry spór związany z ewentualnym przeniesieniem placówki do Sulechowa. W ostatnich dniach wojewoda Władysław Dajczak podjął decyzję o unieważnieniu uchwały zarządu województwa dotyczącej zwolnienia J. Marcinkowskiego. Oznacza to, że w ocenie urzędu wojewódzkiego dyrektor nie złamał prawa i nie naruszył ustawy antykorupcyjnej, nie stwierdzono, aby m.in. prowadził działalność gospodarczą, o co oskarżył go urząd marszałkowski.

- Jarosław Marcinkowski może wrócić do pracy. Uchylenie decyzji oznacza, że jego zwolnienie straciło podstawę prawną - wyjaśnia Karol Zieleński, dyrektor biura wojewody. Jednocześnie zaznacza, że zarząd ma 30 dni na odwołanie się od tej decyzji.

Sam zainteresowany stara się zachować spokój w całej sytuacji. - Od początku zaznaczałem, że nie złamałem prawa. Niestety, nie dano mi szansy na złożenie wyjaśnień, o zwolnieniu dowiedziałem się od dziennikarzy. Jak chce się kogoś uderzyć, zawsze znajdzie się kij - uważa J. Marcinkowski. Ma



Sporna pozostaje zmiana planu zagospodarowania przestrzennego przy placówce

jednak żal o to, jak został potraktowany, zaznacza że nie usłyszał żadnych przeprosin.

- Trudno, być może to jeszcze nastąpi - dodaje. - Na razie przebywam na zwolnieniu, do szkoły zamierzam wrócić w połowie kwietnia. Mam nadzieję, że współpracę z urzędem marszałkowskim powoli się ustabilizuje. Chcę się skoncentrować na kolejnej rekrutacji, bo przez całe to zamieszanie wizerunek „Medyka” ucierpiał. Chciałbym przy tym podziękować naszym nauczycielom oraz słuchaczom, byli dla mnie ogromnym wsparciem w tych trudnych dniach.

Co ciekawe, we wtorek, 29 marca, rada miasta przyjęła apel o przywróceniu dyrektora na stanowisko. Nie obyło się jednak bez sporów, sceptyczne stanowisko zajął m.in. radny Sławomir Kotylak z Koalicji Obywatelskiej. - Podjęty apel de facto nie ma żadnego mocowania prawnego. Mówi o niczym. Jest formą jakiejś gry politycznej, która jest elementem bicia kapitału politycznego - przekonywał S. Kotylak.

Jednym z inicjatorów apelu był radny Filip Gryko z Zielona Razem. - Był to błąd polityczny i trzeba się z tego wycofać. Zrobić krok do tyłu i przywrócić dyrektora w jakiegokol-

wiek formie. Można go zatrudnić na nowo. Placówka zasługuje na takiego szefa - tłumaczył F. Gryko.

Osobną kwestią pozostaje jednak inicjatywa zmiany planu zagospodarowania przestrzennego, tak aby budynek szkoły pełnił tylko funkcję oświatową. Taką propozycję przedstawił prezydent Kubicki na wniosek mieszkańców i ma ona na celu uchronienie placówki przed kolejnymi próbami przeniesienia.

Radny Marcin Pabierowski z KO uważa jednak, że taka zmiana zagraża rozwojowi Szpitala Uniwersyteckiego, m.in. w kwestii uregulowania

odprowadzenia wód opadowych, modernizacji terenów komunikacyjnych oraz budowy parkingu za 35 mln zł, który miałby się znaleźć na boisku placówki. - Sytuacja jest na tyle kuriozalna, że proponowane przez prezydenta Kubickiego zmiany są konsekwencją jego politycznego zaangażowania się w spór o „Medyka”, nie jako rozjemca, ale strona - zaznacza M. Pabierowski. - Jest to szkodliwa decyzja, bo zagrożone będzie pozyskiwanie środków zewnętrznych, jeżeli ten plan zostanie przyjęty.

Z takim stawianiem sprawy nie zgadza się jednak wiceprezydent Krzysztof Kaliszuk. - To wprowadzanie mieszkańców w błąd, nieprawda że miasto blokuje rozwój szpitala. Ograniczamy tylko funkcję podstawową do oświaty. Funkcje uzupełniające pozwalają budować parking - podkreśla K. Kaliszuk. - Prawda jest taka, że Koalicja Obywatelska przegrała sprawę „Medyka”, ale nie potrafi się teraz z tego wycofać.

Z ostatniej chwili: W czwartek zarząd województwa podjął decyzję o odwołaniu się do Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Gorzowie Wlkp. w sprawie dwóch decyzji wojewody - pierwszej dotyczącej uchylenia uchwały sejmiku o przeniesieniu Medyka do Sulechowa, drugiej o zwolnieniu dyrektora szkoły. (md)

KONKURS

Ruszają Fantazje Zielonogórskie

Zielonogórski Klub Fantastyki Ad Astra ogłasza 12. edycję otwartego konkursu literackiego Fantazje Zielonogórskie na opowiadanie fantastyczne inspirowane przeszłością, teraźniejszością lub przyszłością Zielonej Góry.

Wszyscy zainteresowani mogą wziąć udział w zabawie, przesyłając swoje opowiadania do 30 czerwca. Po ogłoszeniu wyników ukaże się antologia z najlepszymi pracami zgłoszonymi do tegorocznych Fantazji. Zwycięzca otrzyma też nagrodę w wysokości 1 tys. zł oraz statuetkę Zielonogórskiej Wiedźmy.

- W tym roku chcielibyśmy wprowadzić dodatkowy motyw przewodni, jest nim wojna - podkreśla Waldemar Gruszczyński, prezes ZKF Ad Astra. Skąd taka decyzja?

- Fantastyka nie może być głucha i ślepa. Konflikt, który wybuchł u granic naszego kraju nikogo nie pozostawia obojętnym i dotyka wszystkich dziedzin życia. Przypomina nam również, jak kruchą rzeczą jest pokój, jak łatwo w jednej chwili zburzyć wszystko, co do tej pory uważaliśmy za tak trwałe, że aż wieczne. A przecież i Zielona Góra doświadczyła w swych dziejach wojen, napadów, przemarszów obcych wojsk. Do wczoraj naiwnie sądziliśmy, że to tylko szelst kart historii - tłumaczy W. Gruszczyński.

Wszystkie informacje o konkursie można znaleźć na stronie fantazje.adastra.zgora.pl (md)

INWESTYCJE

Umowa z wykonawcą podpisana, czas działać

To będzie prawdziwa perełka w centrum miasta! A raczej szmaragd, bo na Placu Słowiańskim zrobi się naprawdę zielono. - Miejsce, które lata świetności ma za sobą, odzyska blask - zapowiada prezydent Janusz Kubicki.

Na efekty poczekamy jeszcze jeden sezon, bo zakończenie inwestycji jest zaplanowane na maj 2023 roku. - Postaramy się działać na tyle szybko, żeby jak najmniej utrudniać życie mieszkańcom - mówi Mariusz Piskorski, współwłaściciel firmy Arman Roboty Ziemi. We wtorek oficjalnie złożył podpis na umowie, na podstawie której będzie realizowana rewitalizacja Placu Słowiańskiego.

- To już kolejna realizacja firmy w Zielonej Górze - uzupełnia Joanna Małeczka, współwłaścicielka. -

Efekty naszej pracy można zobaczyć na Dolinie Gęśnika, a lada moment na skwerze przy Placu Pocztownym.

Plac Słowiański na nowo będzie tętnił życiem. Nie bez powodu niegdyś nazywano go Nowym Rynkiem. Spacerowiczów nie zabraknie. Otaczają go gmachy sądu, hotel i wydział prawa UZ, więc okolica powinna zaroić się od studentów. Znajdzie się 10 dodatkowych miejsc parkingowych i stojaki na rowery. - Położymy nową nawierzchnię, wytyczymy place i ścieżki. Stanie tu mała architek-



W miniony wtorek podpisano umowę na rewitalizację Placu Słowiańskiego

tura: ławki, całoroczne leżaki, stoliki, krzesła - zapowiada prezydent Janusz Kubicki. - Z pewnością atrakcją dla wielu zielonogórczan będzie fontanna. Pojawia się źródło uliczne z pitną wodą i automatyczne nawadnianie zieleni.

A będzie co nawadniać! Wśród świeżej trawy zakwitną hortensje, wiśnie pikowane, odpocznemy w cieniu klonu czerwonego czy magnolii parasolowatej. W takiej scenerii będzie można sięgnąć po książkę z tutejszej szafki. Miejsce będzie przyjazne również ptakom. Staną tu

karmniki i budki lęgowe. Plac będzie monitorowany i wyposażony w energooszczędne oświetlenie LED.

Koszt realizacji inwestycji to 4 mln 425 tys. zł. Ponad 3 mln zł to pieniądze z Unii Europejskiej, 406 tys. z budżetu państwa, a niemal milion ze środków miasta.

Po rewitalizacji placu przyjdzie czas na kolejny etap - postawienie pomnika Ofiar Zbrodni Wołyńskiej. Sfinansuje go Instytut Pamięci Narodowej i środowiska kresowe. (ah)

POMOC

Nauczyciele i uczniowie uczą uchodźców polskiego

W środę, 30 marca, w I Liceum Ogólnokształcącym już po raz trzeci odbyły się zajęcia z języka polskiego dla uchodźców z Ukrainy. Oprócz nauczycieli w akcję włączyli się również uczniowie. - Nie można być biernym, gdy ludzie cierpią - przekonują licealiści.

Na łamach „Łącznika” regularnie opisujemy losy uchodźców z Ukrainy, którzy uciekli przed wojną do Zielonej Góry. Często w kontaktach sporą przeszkodę stanowi bariera językowa. W I LO starają się jednak walczyć z tym problemem, organizując dla wszystkich chętnych Ukraińców bezpłatne lekcje języka polskiego.

- Chcemy nauczyć się rozmawiać i pisać, aby później móc kontynuować normalną edukację - podkreśla 19-letnia Katerina Cybeń, która na zajęcia przyszła ze swoją 11-letnią siostrą Seviką. Obie dziewczyny wyjechały podczas rosyjskiej inwazji z ostrzeliwanego Kijowa. W Polsce chcą ułożyć sobie nowe życie, pójść do szkoły, na studia...

Podobnie jest w przypadku Siergieja Urasieva z Dniepru, który na lekcje polskiego przyszedł z córką Valerią i wnukiem Nikitą. - Teraz jesteśmy w Pol-

sce, więc choćby z szacunku dla tutejszej kultury powinniśmy umieć się porozumieć, szczególnie że na miejscu spotkała nas taka wielka dobroć ze strony wszystkich ludzi - twierdzi Siergiej. Ale dodaje, że znając język łatwiej będzie mógł znaleźć pracę.

- Taki właśnie jest główny cel tych zajęć, aby uchodźcy mogli funkcjonować w naszym społeczeństwie - wyjaśnia Bożena Sicińska, polonistka w I LO. Skąd w ogóle wzięła się cała inicjatywa?

- Zaraz po wybuchu wojny założyliśmy na Facebooku grupę, w której nauczyciele zastanawiali się, jak mogą pomóc. Padł pomysł lekcji polskiego. To było jednak nie lada wyzwanie. Nie mieliśmy metodyki, nie znaliśmy języka ukraińskiego. Ale z pomocą przyszły nam osoby z Centrum Edukacyjnego Luma, gdzie przeszliśmy szybkie szkolenie. Usłyszeliśmy również,



Zuzanna Sroczyńska, Nikodem Kozłowski, Zofia Adam, Dawid Świąteczak i Olexandra Ziborowa pomagają uchodźcom w nauce

że jeśli mamy chęć i siłę, to na pewno damy radę. To był wielki impuls do działania. Dyrektor Ewa Habich od razu też się zgodziła - tłumaczy B. Sicińska.

Teraz w I LO działają trzy okołodziesięcioosobowe grupy, gdzie z pomocą języka angielskiego, niemieckiego, rosyjskiego, ale też rąk i uśmiechów trwa nauka polskiego. Przychodzą starsi i młodszy Ukraińcy, nastolatki i seniorzy uczą się razem. - Najbardziej cenię sobie tę pozytywną atmosferę. Widzę olbrzymią chęć i determinację do nauki, otwartość na wiedzę. Nasi „uczniowie” sami proszą o przedłużenie zajęć. To budujące - zaznacza Anna Zwołak, germanistka.

Co sprawia największą trudność w nauce? - „Szleszczące” dźwięki, których nie ma w języku ukraińskim, litery takie jak „ł”, „ą” czy „ę”. Ale też słowa, które brzmią tak samo, ale mają inne znaczenie - tłu-

maczy Olexandra Ziborowa, uczennica I LO, którą w szkole wszyscy nazywają Saszka. Dziewczyna pochodzi z Ukrainy i od sześciu lat mieszka w Zielonej Górze. Teraz w szkole służy jako tłumacz. Ale warto podkreślić, że inni licealiści też starają się pomóc np. poprzez pilnowanie dzieci uchodźców podczas zajęć. - Zgłosiło się tylu młodych ludzi, że nie wystarczy maluchów, z którymi mogliby się bawić - śmieje się B. Sicińska.

- Tak po prostu trzeba - przyznają Nikodem Kozłowski oraz Dawid Świąteczak, których spotykamy przed lekcjami. Skąd u młodych ludzi taka chęć pomocy? - Nie można być biernym ani bezczynnym w takiej sytuacji. Te osoby wiele wycierpiały, a dzięki temu może być im nieco łatwiej w życiu - zgodnie przekonują. Zajęcia w I LO mają potrwać do końca roku szkolnego.

(md)



Olexandra Ziborowa z racji znajomości języka ukraińskiego służy jako tłumacz



Siergiej Urasiev na zajęcia przychodzi z córką i wnukiem



W lekcjach polskiego w I LO biorą udział starsi i młodszy uchodźcy

UCHODŹCY

Po PESEL w dni robocze

W Centrum Pomocy Rodzinie przy ul. Długiej niezmennie, od 16 marca, nadawane są numery PESEL uchodźcom wojennym z Ukrainy.

- Największa fala już za nami - komentuje Wioleta Haręzałak, dyrektor Departamentu Edukacji i Spraw Społecznych w zielonogórskim magistracie.

Punkt w Centrum Pomocy Rodzinie przy ul. Długiej rezygnuje z pracy w weekendy,

która była podyktowana dużą liczbą klientów. Działa teraz od poniedziałku do piątku w godzinach 7.30-20.00.

Na miejscu jest tłumacz oraz fotograf, pobierany jest odcisk palca. Można również uzyskać pomoc w stworzeniu profilu zaufanego. Wszystko bezpłatnie.

PESEL to pierwszy krok, by otrzymać pomoc medyczną, socjalną, skorzystać z systemu edukacji, podjąć legalną pracę czy rozpocząć działalność gospodarczą. Kiedy zamysłaliśmy ten numer „Łącznika”, do Wydziału Spraw Obywatelskich UM napłynęło już 2066 wniosków.

(ah)

AKCJA

Artyści z Ukrainy poszukiwani!

Zielonogórski Ośrodek Kultury szuka ukraińskich plastyków, muzyków, aktorów, animatorów kultury. Chce poszerzyć ofertę zajęć o te z artystami zza wschodniej granicy.

ZOK dla Ukrainy to spontaniczna inicjatywa, w ramach której w błyskawicznym tempie udało się zorganizować zajęcia dla dzieci z Ukrainy we wszystkich filiach Zielonogórskiego Ośrodka Kultury.

- Po dwóch tygodniach realizacji lepiej znamy już potrzeby naszych gości. Chcielibyśmy poszerzyć ofertę o zajęcia, spotkania, warsztaty czy nawet koncerty realizowane przez ukraińskich artystów przebywających w Zielonej Górze - mówi Marta Blonkowska z ZOK-u. - Jeśli znasz lub jesteś artystą: plastykiem, muzykiem, aktorem czy animatorem kultury, napisz do nas. Wspólnie stworzymy wydarzenia, które chociaż w małym stopniu pomogą naszym gościom poczuć się jak w domu.

Kontakt mailowy: media@zok.com.pl

(dsp)

РОЗШУКУЮТЬСЯ УКРАЇНСЬКІ МИТЦІ!

ЗОК для України - це спонтанна ініціатива, в рамках якої ми змогли швидко організувати заняття для дітей з України в усіх відділеннях ЗОКу.

Після двох тижнів впровадження ми вже краще розуміємо потреби наших гостей. Ми хотіли б розширити пропозицію заняттями, зустрічами, майстер-класами чи навіть концертами у виконанні українських артистів, які перебувають у Зеленой Гурі.

Якщо ви є творчою особистістю - візуалізатором, художником, музикантом, актором чи аніматором, напишіть нам. Разом ми створимо заходи, які навіть незначною мірою допоможуть нашим гостям почувати-ся як вдома.

Зв'яжіться з нами за адресою media@zok.com.pl

INWESTYCJE

Do świąt koniec przebudowy Szosy Kisielińskiej

Wykonawca musi jeszcze dokończyć ścieżki rowerowe i położyć końcową warstwę ścierną na jezdni. Przed Wielkanocą kierowcy odetchną jednak z ulgą - przebudowana Szosa Kisielińska będzie przejezdna.

Jak nam powiedział Krzysztof Jarosz, kierownik Biura Budowy Dróg w magistracie, firma Bud-Dróg z Koźuchowa obecnie wykonuje ścieżkę rowerową z nawierzchni bitumicznej na wysokości ogródków działkowych - po stronie osiedla Pomorskiego. Przebudowywany jest też zjazd z Szosy Kisielińskiej na osiedle Pomorskie, co wiąże się z dużymi utrudnieniami w ruchu zarówno dla pieszych, jak i kierowców. W zeszłym tygodniu zakończono prace związane z przebudową schodów zlokalizowanych za przystankiem autobusowym, na tzw. Konfinie.

- Na Szosie Kisielińskiej wykonano już warstwę nawierzchni jezdni, podbudowę i warstwę wiążącą - wyjaśnia K. Jarosz. - Po jednej stronie ulicy, jadąc od strony miasta do ronda Orłat Lwowskich, możemy już zobaczyć ciąg pieszo-rowerowy, a po drugiej stronie ciąg piesze z kostki betonowej.



W ostatnich tygodniach na placu budowy można zauważyć duże przyspieszenie

Wykonawca musi jeszcze położyć warstwę ścierną z masy bitumicznej po obu stronach ul. Szosa Kisielińska i uporać się ze zjazdem publicznym do ogródków działkowych. W planach jest też dokończenie budowy ścież-

ki rowerowej z nawierzchni bitumicznej i wprowadzenie stałej organizacji ruchu drogowego, m.in. oznakowania poziomego i pionowego.

Przypomnijmy. Bud-Dróg za prace zażyczył sobie ok. 4,7 mln zł, z czego 1,5 mln zł do te-

go zadania dołożył inwestor, który stawia park handlowy Stop-Shop w sąsiedztwie Intermarche. Takim był warunek uzyskania zgody miasta na tę inwestycję. Bez poszerzenia Szosy Kisielińskiej zwiększony ruch do galerii spowo-

dowałby korki w sąsiedztwie ronda Orłat Lwowskich.

Wykonawca ruszył z robotami we wrześniu. Początkowo wszystko szło zgodnie z planem i wydawało się, że termin zakończenia prac - grudzień 2021 jest niezagro-

żony. Na przeszkodzie stanęła jednak kolejna fala pandemii, która spowodowała duże utrudnienia z płynnością dostaw materiałów budowlanych, głównie cementu. Termin realizacji zadania wydłużono do 31 marca. Znowu mamy jednak niewielki poślizg. Co się stało? - Nagły wybuch wojny w Ukrainie spowodował kolejne zachwianie na rynku materiałów budowlanych - spieszy z wyjaśnieniami kierownik Jarosz. - Przerwano łańcuchy dostaw m.in. masy bitumicznej, niezbędnej do dokończenia nawierzchni jezdni. Do Wielkanocy przebudowa drogi zakończy się. Po świątach pozostanie wymalowanie znaków poziomych na jezdni i sprawy porządkowe, np. dosianie trawy przy pasach drogowych.

Nie ma też obaw, że droga nie będzie gotowa na otwarcie parku handlowego, bo ten zaprosi klientów dopiero latem, a nie - jak wcześniej zapowiadano - wiosną.

(rk)

URZĄD MIASTA

Elektryczne BMW jeździ po budowach

We flocie samochodów służbowych urzędu miasta pojawiło się BMW. Jednak to nie jakaś ekskluzywna limuzyna dla dygnitarzy, lecz elektryczne auto dla urzędników.

- Decyzją prezydenta auto zostało przekazane do naszego departamentu - mówi Michał Szulc, zastępca dyrektora Departamentu Zarządzania Drogami. - Będziemy je wykorzystywać w codziennej pracy. Przy okazji z pewnością ułatwi nam wprowadzenie rozwiązań adresowanych do kierowców aut elektrycznych.

Wykorzystywanie przez urzędników - odpowiedzialnych za zarządzanie drogami w mieście - auta elektrycznego pozwoli m.in. zweryfikować, z jakimi problemami borykają się kierowcy samochodów z takim napędem.

Nowe BMW to małe, niesamowicie zwrotne, a przede wszystkim ekologiczne auto. Co najważniejsze, urząd auta nie kupił, lecz dostał w użyczenie, dzięki uprzejmości dealera BMW Sikora Mikołów. To kolejna akcja promująca eko-transport w Zielonej Górze.

Od lat miasto chętnie nawiązuje współpracę z firmami, dla których ekologia w sektorze transportu ma ogromne



Ryszard Huczek, kierownik Biura Urzeczywiania Dróg w urzędzie miasta, sprawdza postęp prac na Szosie Kisielińskiej

znaczenie. Oprócz elektrycznych autobusów MZK, po Zielonej Górze kursują także elektryczne taksówki. Przybywa również prywatnych samochodów z ekologicznym napędem. Miasto stopniowo wprowadza rozwiązania adresowa-

ne do kierowców elektryków. Mają się pojawić kolejne stacje do ładowania samochodów oraz dedykowane miejsca parkingowe.

- W Grupie Sikora od zawsze wspieramy partnerów, którzy są otwarci na nowo-

czesne oraz ekologiczne rozwiązania. Takim partnerem bez wątpienia jest miasto Zielona Góra, którego rola na polu przechodzenia na „Zieloną Stronę Mocy” jest nieoceniona w tym regionie. W związku z tym, wielką przy-

jemnością jest dla nas dołożenie cegiełki do kolejnego kroku w proekologiczny rozwój miasta, zwłaszcza że niebawem my również stanimy się jego nieodłączną częścią - czytamy w oficjalnym komunikacie dealera BMW Sikora Mikołów, który otwiera salon w Zielonej Górze.

-Będziemy wykorzystywać auto w codziennej pracy - jeździć „elektrykiem” na budowy i odbiory inwestycji, wszystko w zależności od potrzeb. Wiadomo, potrzeb jest dużo, a samochodów już niekoniecznie - uśmiecha się dyrektor Szulc.

W środę postanowiliśmy zobaczyć, gdzie pracuje nowy „elektryk”. - Jadę właśnie sprawdzić, jak wyglądają prace na Szosie Kisielińskiej - poinformował Ryszard Huczek, kierownik Biura Utrzymania Dróg.

Dealer BMW Sikora Mikołów przekazał auto na potrzeby urzędu miasta nieodpłatnie na 12 miesięcy.

(tc)

MUZEUM

Pistolet do kolekcji

Do pokaznych zbiorów Lubuskiego Muzeum Wojskowego w Drzonowie trafił ostatni z serii „numerowanych” pistoletów Fritz’a Walther’a.

Pistolet zabezpieczony został podczas jednego z postępowań prowadzonych przez policjantów. Do Komendy Miejskiej Policji w Zielonej Górze przyszedł mężczyzna, który po śmierci ojca w jego rzeczach znalazł stary pistolet i kilka sztuk amunicji. Syn na ich posiadanie nie miał pozwolenia, więc broń oddał funkcjonariuszom. Oględziny przeprowadzone przez pracownika LMW potwierdziły, że do rąk policjantów trafił pistolet o walorach historycznych: marki Walther Model 9 z lat 30. XX wieku. Tydzień temu, po wydaniu postanowienia przez prokuratora, zabytkową broń oraz amunicję komenda przekazała muzeum w Drzonowie. Ekspozycje mają zostać poddane konserwacji, po której miłośnicy militariów będą mogli je oglądać na wystawie.

(el)

JUBILEUSZ MIASTA

Stowarzyszenia dostaną pieniądze na obchody

Wyobraźcie sobie, że z Wieży Głodowej wyrasta winorośl, która nie mieszcząc się wewnątrz zabytku rozprzestrzenia się na sąsiednie budynki... To jeden z pomysłów, który będzie realizowany w tym roku. Rozstrzygnięto konkurs dla organizacji pozarządowych, które otrzymają milion złotych na swoje działania.

- Oczywiście w Wieży Głodowej nie zasadzimy winorośli. To będzie działanie artystyczne - śmieje się prof. Czesław Osękowski, przewodniczący komitetu organizacyjnego obchodów 800-lecia powstania Zielonej Góry i 700-lecia uzyskania praw miejskich. Winorośl na Wieży Głodowej to jeden z projektów zgłoszonych do ogłoszonego miesiąc temu konkursu i pozytywnie ocenionych przez komisję.

Pomysłodawca, Okręg Zielonogórski Związku Polskich Artystów Plastyków, tak opisuje przedsięwzięcie: - Mury wieży Łaziebnej (Głodowej) staną się tłem dla ogromnej rzeźby. W oknach tego obiektu zainstalowane zostaną „winogrona” oraz pnącza, które będą sprawiać wrażenie, że rozsadzają wieżę od środka. Nie dały się pomieścić i gabarytem swym zagarniały coraz to większą przestrzeń - winne pnącza będą nachodzić na fasadę sąsiedniego budynku.

Całość, po zmroku, ma być podświetlana różnobarwnym światłem. Instalacja będzie wykonana w ramach recyklingu, m.in. ze zużytych tworzyw sztucznych, butelek. Wszystko w harmonii z naturą. Instalacja rzeźby planowana jest we wrześniu.

100 propozycji

- Na konkurs wpłynęło prawie 100 propozycji. Najwięcej w dziedzinie kultury i takich projektów będzie realizowanych najwięcej. Starliśmy się wesprzeć przedsięwzięcia z różnych dziedzin: sportu, turystyki, oświaty, wydawnictw, wydarzenia eventowe i naukowe. W sumie 40 - wylicza prof. Osękowski. - Większość wyda-



Największym przedsięwzięciem będą Dni Otwartych Piwnic Winiarskich (16-19 czerwca 2022 r.) organizowane przez Fundację Tłocznia

rzeń jest jednorazowa, ulotna. Mamy również przedsięwzięcia, których ślad zostanie na dłużej.

Jednym z takich przykładów jest dołożenie kolejnej płyty pamiątkowej przed muzeum. Towarzystwo Przyjaciół Muzeum Ziemi Lubuskiej planuje umieszczenie płyty poświęconej prof. Marianowi Eckertowi, wybitnemu historykowi, rektorowi WSiNz i honorowemu obywatelowi naszego miasta.

Innym trwałym elementem będzie kupno zdigitalizowanych roczników czasopisma „Grünberger Wochenblatt” (propozycja Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich). Zielonogórska Biblioteka Cyfrowa opublikowała już w internecie bardzo dużo

roczników przedwojennych gazet („Grünberger Wochenblatt”), jak i powojennych („Gazeta Lubuska”). Zainteresowani mogą z nich korzystać w każdej chwili. Projekt zakłada kupno brakujących roczników, których nie ma w zielonogórskich bibliotekach i archiwach.

Stare pocztówki i winiarze

Miłośnicy tradycji znajdą jeszcze kilka innych ciekawych rzeczy. Stowarzyszenie Pro Cultura et Musica im. Edyty Stein przygotuje wystawę przedwojennych kart pocztowych Zielonej Góry. Takie wydarzenia zawsze cieszą się sporym zainteresowaniem. W dodatku zostanie wydany album, prezentujący pocztówki umieszczone na wystawie.

Największym przedsięwzięciem będą Dni Otwartych Piwnic Winiarskich (16-19 czerwca 2022 r.), organizowane przez Fundację Tłocznia. W planie jest otwarcie 20 historycznych piwnic winiarskich, w których zaprezentuje się ok. 30 winnic z regionu. Dodatkowym wydarzeniem będzie otwarcie szlaku winiarskiego, który poprowadzi turystów z centrum miasta do najcenniejszej zabytkowej piwnicy przy ul. Wodnej.

- Zakładamy, że przy wsparciu miasta, czerwcowe Dni Otwartych Piwnic Winiarskich na stałe wejdą do kalendarza imprez, podobnie jak Winobranie - tłumaczy prof. Osękowski.

Natomiast Stowarzyszenie Promocji Winnic i Produktów Regionalnych przygotuje cykl

wydarzeń w historycznej piwnicy Carla Engmanna przy ul. Wrocławskiej 7. Tam będą realizowane zadania o charakterze edukacyjnym, wystawieniczym i turystycznym związanym z promocją winiarstwa.

Towarzystwo Miłośników Zielonej Góry Winnica organizuje cykl spotkań z autorami publikacji „Historia Zielonej Góry”. Spotkania odbywać się będą w muzeum w pierwsze wtorki miesiąca.

Inny pomysł - Gwiazdy popkultury zapraszają na 800-lecie Zielonej Góry - ma Zielonogórski Klub Fantastyki Ad Astra. To 20 wywiadów z pisarzami, krytykami, rysownikami, grafikami działającymi w popkulturze, którzy w jakiś sposób są związani z Zieloną Górą.

Biennale i wielkie granie

Zielonogórcy artyści chcą też wyjść na ulice. Lubuska Zachęta Sztuki Współczesnej organizuje „Biennale Zielona Góra 2022”. Główną osią wydarzenia będzie centralna arteria Zielonej Góry - ul. Bohaterów Westerplatte, wokół której zostaną zorganizowane wystawy, odbywać się będą performance, warsztaty, spotkania i prace w przestrzeni publicznej. W sumie w ramach Biennale odbędzie się około 30 różnych wydarzeń, w tym symposium. Termin wrzesień - listopad 2022.

Muzyczny pomysł ma Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży Diecezji Zielonogórsko-Gorzowskiej, które chce zorganizować wspólne granie i zaśpiewanie utworu Leonarda Cohena „Hallelujah” na różnych instrumentach.



Może uda się zgromadzić ich 800? Towarzyszyć temu będzie zlot młodzieży. Jeżeli pogoda nie pokrzyżuje planów, wydarzenie odbędzie się na deptaku w któreś sobotnie popołudnie, w sierpniu. Z koncertu powstanie nagranie.

Na sportowo i turystycznie

Wsparcie otrzymały również wydarzenia edukacyjne, turystyczne i sportowe.

Zielonogórski Hufiec ZHP organizuje grę miejską. Pierwsza edycja gry odbędzie się w kwietniu podczas zlotu Hufca. Później zostanie przekształcona w bezobsługową grę miejską, w której zainteresowani gracze będą mogli wziąć udział w dowolnym terminie. Informacje i punkt startowy będzie w Visit Zielona Góra. Podczas Winobrania kolejny etap gry.

Stowarzyszenie „Oczyszczenie Zieloną Górę” organizuje turniej wiedzy o Zielonej Górze dla uczniów i studentów, a Lubuskie Towarzystwo Krzewienia Kultury Fizycznej - bieg z okazji 800-lecia na dystansie 6 km.

Będzie można wędrować po mieście z przewodnikami PTTK lub z Uczelnianym Klubem AZS wybrać się na cykl rajdów rowerowych.

- To pierwsza edycja konkursu związanego z jubileuszem miasta. Drugą turę planujemy w przyszłym roku - dodaje prof. Osękowski. (tc)



Stowarzyszenie Pro Cultura et Musica im. Edyty Stein przygotowuje wystawę przedwojennych kart pocztowych Zielonej Góry



WĘDRUJ Z BACHUSIKIEM I... Z APARATEM!

Muzeum Ziemi Lubuskiej zaprasza uczniów zielonogórskich podstawówek do udziału w konkursie fotograficznym „Wędruj z Bachusikiem. 800 lat Zielonej Góry”. Organizatorzy czekają na prace do 20 kwietnia włącznie. Przewidują przyznanie trzech nagród tym, którzy staną na podium i nagrody specjalnej. Zwycięzców wyłoni internauci. Na faworytów mogą głosować na stronie muzeum: www.mzl.zgora.pl. Można tu znaleźć również regulamin konkursu i kartę zgłoszenia.

UNIwersytet ZIELONOGÓRSKI

Otwierasz drzwi do międzynarodowej kariery

Instytut Neofilologii powstał 16 lat temu, po połączeniu Instytutu Filologii Wschodniosłowiańskiej i Nauczycielskiego Kolegium Języków Obcych. Studia odbywają się na kierunkach: filologia angielska (I i II stopień), filologia rosyjska (I i II stopień, oferta 30+), filologia francuska z drugim językiem romańskim (I stopień).

Na kierunki filologia rosyjska i filologia francuska z drugim językiem romańskim prowadzony nabór dotyczy zarówno kandydatów ze znajomością języka kierunkowego, jak i rozpoczynających naukę od podstaw.

Znajomość jak i dalsze kształcenie w zakresie języków obcych dają wiele możliwości.

- Studiuję filologię angielską i jestem zadowolona. Mieliśmy zajęcia z historii języka angielskiego, także o historii Wielkiej Brytanii i USA, literaturę, gramatykę, fonetykę i inne, więc można poznać język z szerszej perspektywy. Wykładowcy są motywujący, w ciekawy sposób potrafią przekazywać wiedzę i prowadzić zajęcia w kreatywny sposób. Najbardziej lubiłam zajęcia z literatury, bo lubię czytać książki. Omawialiśmy głównie klasyki np. „Wielki Gatsby” albo „Duma i uprzedzenie”. Wybrałam ten kierunek



Prof. UZ dr. hab. Marek Smoluk podczas spotkania organizacyjnego dla studentów, którzy przyjechali w ramach programu Erasmus +

dlatego, że w szkole moim ulubionym przedmiotem był angielski. Pod koniec bodajże pierwszego semestru wybrałam też specjalizację nauczycielską, bo chciałam uczyć i lubię pracę z dziećmi. Dodatkowo praca nauczyciela języka angielskiego jest o ty-

le atrakcyjna, że można uczyć nie tylko w Polsce - tłumaczy Patrycja, studentka filologii angielskiej.

W instytucie oprócz standardowych zajęć organizowane jest wiele konkursów i imprez tematycznych, które dodatkowo angażują studentów

i dają im możliwość rozwoju oraz zdobywania nowych umiejętności. Niedawno odbyły się XXV Dni Frankofonii, czyli dni kultury francuskiej. Z przyczyn epidemiologicznych odbyły się w formie on-line, za pośrednictwem platformy Google Meet. By-

ły wykłady, quiz o frankofonii i konkurs wiedzy o języku i kulturze francuskiej dla studentów UZ. W ciągu roku akademickiego organizowane są również Dni Kultury Słowian Wschodnich.

Dodatkowo studenci mogą uczestniczyć w programie Erasmus +. Jest to międzynarodowa współpraca edukacyjna, koordynowana przez prof. UZ dr. hab. Marka Smoluka. Stwarza okazję do studiowania w europejskich ośrodkach akademickich m.in. w Hiszpanii, Grecji, Portugalii, Litwie, Rumunii, Czechach. Studenci mogą uczyć się przez cały semestr na zagranicznej uczelni, realizując w ten sposób program studiów, jednocześnie poznając kulturę i życie w innych krajach. Mogą przyłączyć się też do powstałego w zeszłym roku ESN UZ, czyli biura obsługi dla studentów przyjeżdżających na UZ w ramach programu Erasmus+. Biuro znajduje się na

Kampusie B. Działający w jego strukturze pomagają przyjezdnym odnaleźć się w uczelnianej rzeczywistości. Pomoc ta obejmuje organizację toku studiów, realizację wycieczek i ciekawych form spędzania czasu wolnego. Chodzi również o wsparcie podczas rozmowy czy pomocy przy formalnościach. Również studenci UZ mogą przyjechać do biura ESN UZ, by uzyskać informacje o wyjazdach w ramach programu Erasmus. Wielu członków stowarzyszenia było już na takiej wymianie zagranicznej, dlatego posiadają wiedzę i doświadczenie, aby pomagać innym. Biuro ESN jest otwarte także dla mieszkańców Zielonej Góry, którzy chcieliby pokazać ciekawe miejsca przyjezdnym. Osoby, które chciałyby np. zorganizować wycieczkę po atrakcjach miasta i okolic, mogą zgłaszać pomysły w biurze ESN.

Katarzyna Doszczak
Biuro Prasowe UZ

ZGK

52 kilogramy na osobę

Zakład Gospodarki Komunalnej przygotował statystyki na temat ilości odpadów, które w zeszłym roku zebrano na zielonogórskim wysypisku. Wytwarzamy coraz więcej śmieci!

W 2021 r. do Działu Zagospodarowania Odpadów ZGK przy ul. Wrocławskiej 73 (wjazd od Raculi) trafiło ponad 88 tysięcy ton śmieci. To więcej niż w poprzednich latach. - To odpady zarówno zmieszane, jak

i selektywnie zebrane - wyjaśnia Krzysztof Sikora, prezes ZGK. - Wliczamy w to gruz, odpady wielkogabarytowe i elektrośmieci. Wychodzi na to, że każdy zielonogórzanin „produkuje” 52 kilogramy śmieci miesięcznie.

ZGK przypomina, że wyrzucając śmieci, trzeba je posortować. Bo to ma duży wpływ na jakość całego procesu recyklingu odpadów. - Podczas segregacji zwróćmy np. uwagę na to, żeby zginać opakowania - dodaje K. Sikora. - Zgniecione opakowanie po wypitej wodzie mineralnej czy karton po mleku zajmuje o wiele mniej miejsca niż wy-

pełnione powietrzem. Tak samo powinniśmy zrobić z kartonem po butach zakupionych przez internet. A wiadomo, że coraz więcej osób korzysta z tej formy zakupów.

K. Sikora podkreśla, że pozyskane odpady są surowcem, który służy do produkcji przedmiotów użytkowych. I tak z plastikowych butelek powstają namioty, bluzy polarowe i kombinezony narciarskie, z puszek po napojach można zrobić ramę do roweru lub oprawki do okularów.

Szczegółowe informacje na temat segregacji odpadów znajdziemy na stronie ZGK: <https://zgk.net.pl/> (rk)

ZIELONOGÓRSKIE ODPADY W LICZBACH

- zmieszane - ponad 44 tys. ton
 - selektywne - ok. 9 tys. t, w tym makulatura - ok. 3,6 tys. t, plastik - ok. 3,4 tys. t, szkło - ok. 2,4 tys. t
 - bioodpady - ok. 6,2 tys. t
 - gabaryty: te, które trafiły do PSZOK-u - ok. 2,2 tys., ze zbiorek - ok. 1,4 tys. t, gruz - ok. 1 tys. t
 - elektroodpady - 31 tys. t
- Do Punktu Selektywnej Zbiórki Odpadów Komunalnych przyjęto ponad 5 tys. t odpadów. Mieszkańcy odwiedzili PSZOK 9316 razy.



22 kwietnia zeszłego roku na deptaku powstała aleja z bel sprasowanego plastiku. Miała nam uzmysłować, ile w naszym życiu jest tworzyw sztucznych. ZGK przywiózł wtedy 3600 kg plastiku.

PRZY CZWARTKOWYM OBIEDZIE

Andrzej Brachmański

Pesymistyczno-optimistycznie

W niedzielę odbiliśmy się z córką od „San Remo” - naszej ulubionej lodziarni. Było tyle ludzi, że czekanie na stolik zapowiadało się na godzinę. Pierwsza wiosenna, ciepła niedziela sprawiła, że wyliśmy na ulice i do parków. Zatonie pełne ludzi, Gęśnik też, w moim ulubionym Parku Sowińskiego nie było wolnej ławeczki.

Na Starym Rynku i deptaku dominowała mowa ukraińska. Uchodźcy chcieli zapewne zobaczyć miasto i nacieszyć się słońcem. Spotkałem znajomą dziewczynę, która wracała z hali przy ul. Urszuli. Od Ukrainki dostała suvenir - Panie Andrzeju, co to może być? - spytała. Spojrzałem. - Chałwa. Tu jest napisane, że chałwa - zdziwiłem się. A potem zdziwiłem się własnym zdziwieniem. Przecież wyrosły całe pokolenia nie znające cyrylicy. Dla znajomej to były kosmiczne litery i nawet nie wiedziała, że to „bukwy”.

Tak, przechodzimy przyspieszony kurs obcowania z innym narodem. Nie z pojedynczymi cudzoziemcami. Z narodem. I dobrze, że my jesteśmy takim, który potrafi improwizować. Bo przecież to, co się dzieje, to jedna wielka improwizacja. I to w sensie pozytywnym.



nym. Jakim cudem w ciągu miesiąca znaleźliśmy miejsca w naszych szkołach dla ponad 1200 młodych uciekinierów? Toż to jak dwie nowe szkoły! A jednak dzięki wysiłkowi nauczycieli i kadry zarządzającej zdołaliśmy to zrobić. Funkcjonują szkoły, dzieci trafiają do przedszkoli, po 12 godzin dziennie działa punkt nadawania numerów PESEL i kiedy z obiektywnych względów dla przebywających w hali przy Urszuli nie może gotować „Palmiarnia” - gotuje Polski Komitet Pomocy Społecznej, a mój przyjaciel Andrzej Bocheński ponoć osobiście staje przy garach, a na pewno osobiście robi „wydawkę”.

Dlatego nie mogę się nadszwić (w negatywnym sensie tego słowa) ludziom, którzy publicznie „wybrzydzą”, że miasto nie zrobiło tego albo tamtego. Najgorsze, że nawet nie mają pojęcia, co robi Winny Gród. Część oficjalną przedstawił prezydent Janusz Kubicki na wtorkowej sesji i można było się przekonać, że robimy więcej niż większe miasta. Ale ta sucha prezentacja nie odzwierciedla zaangażowania setek ludzi, ich emocji i serc. 1260 - to tylko liczba. Tyle dzieci ukraińskich przyszło do naszych szkół. Ale przecież to jest 1260 pojedynczych spraw, 1260 matek i babć... A każdą musiał się ktoś zająć, wypełnić papier, pokierować...

Dlatego wstyd było słuchać, w jaki sposób koledzy radni dyskutowali, a właściwie klócili się w sprawach pomocy. Rozumiem, że zbójnickim prawem opozycji jest walić

we władzę, ale czasami trzeba też umieć z tego prawa nie skorzystać, zwłaszcza jeśli gołym okiem widać, że władza robi więcej niż powinna. Ponieważ nikt, zdaje się, nie zwrócił uwagi na kluczowe zdanie prezydenta „kończą się możliwości miasta”, boję się następnej sesji, bo jakoś chętnych do rzeczowej dyskusji - co zrobić w takiej sytuacji - nie było.

Uważający się za głównego lobbystę przedsiębiorców Marcin Pabierowski zgłosił postulat obniżki podatków. To główne remedium radnego na wszelkie bolączki. A we mnie się zagotowało, bo jako przewodniczący komisji finansów siedzę co tydzień ze skarbniczką i coraz częściej mówimy, że z tego czy innego pomysłu trzeba zrezygnować, albo z tamtego, bo bieżące wydatki przekroczyły już możliwości miasta. Dla przykładu: nikt nie przewidział, że trzeba będzie zatrudnić trzydzieści parę osób ze znajomością ukraińskiego...

Wprawdzie wiceprezydent Krzysztof Kaliszek mówi, że powinienem być większym optymistą, ale jako poznaniakowi z urodzenia trudno mi to przychodzi. Choć... niedzielne słońce nastroiło dobrze do życia, może warto więc zakończyć starym polskim powiedzeniem: „Nie martwmy się, jakoś to będzie”.

I tym optymistycznym akcentem żegnam się z państwem na trzy tygodnie. NFZ przypomniał sobie, że istnieje i skierował do placówki leczniczej...

ZATONIE

Warszawa ma Wilanów, Zielona Góra ma Zatonie

- Staram się działać profesjonalnie, nie bryluję w mediach, a pracuję dla mieszkańców - mówi Krzysztof Sadecki, sołtys Zatonia. Ludzie mówią, że jest szeryfem. Lubi porządek, na rowerze „patroluje” całe sołectwo.

- Sołtys pewnie pęka z dumy, kiedy słyszy, że turyści zaczynają zwiedzanie Zielonej Góry od Zatonia?

Krzysztof Sadecki: - Park jest świetnie wypromowany. Mamy gości z całej Polski i Europy. Turyści najpierw są w Zatoniu, potem w Palmiarni. To nasza perełka. Warszawa ma Wilanów, a Zielona Góra Zatonie. Zdradzę, że w Altanie Różanej coraz częściej odbywają się zaryczyny.

- Plac zabaw w parku to dobry pomysł?

- Poszerzymy ofertę parku, także dla dzieci. Rodzic musi czuć się bezpiecznie.

- Goście proszą o więcej miejsc postojowych.

- Nowe parkingi to konieczność. Pierwszy na 50 miejsc planujemy przy placu zabaw w Marzecinie. Rozwiązemy tam problem z zawracaniem autobusów szkolnych. Drugi mógłby powstać w sąsiedztwie ul. Strumykowej. Ta loka-

lizacja nie podoba się mieszkańcom. Rozumiem ich, ale rozumiem też turystów, którzy chcą zaparkować blisko parku. Kompromis to parking przy drodze do Niedoradza, na odcinku od informacji turystycznej w kierunku Altany Różanej. Wystarczy usunąć kilka drzew stwarzających zagrożenie i poszerzyć pobocze. Zyskamy około dwustu miejsc postojowych.

- Zatonie to nie tylko park...

- Mamy świetlicę sołectką, boisko wielofunkcyjne. Oświetliliśmy wiele uliczek.

- Najbliższe cele sołtysa?

- Mamy kanalizację, teraz priorytetem są drogi. Do remontu są cztery główne. W tym roku zajmujemy się Jaśminową. To ulica przy wjeździe ze „starej” Zielonej Góry do Zatonia. Następne w kolejce są ul. Świętojańska, Młyńska i Jęczmienna. Rozbudujemy centrum rekreacyjno-sportowe. A mamy tam m.in. boisko



SKONTAKTUJ SIĘ ZE SWOIM SOŁTYSEM

Z sołtysiem Krzysztofem Sadeckim można skontaktować się pod numerem telefonu 691 840 109

piłkarskie i plac zabaw. Zamontujemy kamery, bo zdarzają się dewastacje. Postawimy podwyższoną, zadaszoną scenę i ławeczki piknikowe.

- Słyszałem, że jest pan szeryfem Zatonia i na rowerze objeżdża teren?

- Jestem groźnym szeryfem (śmiech). Lubię porządek i de-

nerwuję mnie np. śmiecenie. Staram się działać profesjonalnie, nie bryluję w mediach, a pracuję dla mieszkańców. Na rowerze jestem wszędzie. Kiedy jest ciemno, sprawdzam np. czy lampy świecą po zmroku.

- Druga kadencja jest łatwiejsza?

- Druga jest trudniejsza, bo część nowych mieszkańców jest roszczeniowa. Nie rozumieją, że sołtys i jego rodzina mają prawo do odpoczynku w weekendy i święta.

- Mieszkańcy dzwonią w niedzielę?

- Nie tylko. Podczas urlopu zadzwoniła mieszkanka z pretensjami. Zapewniłem ją, że odezwę się, jak wrócę. Powiedziała, że sołtys nie ma urlopu.

- Rodzina obrywa za sołtysowanie?

- To nieuniknione. Na rodzinę zawsze można liczyć. Z żo-

ną Moniką, córkami Klaudią i Natalią zorganizowałem wiele imprez sołectkich.

- Mieszka pan w Zatoniu od zawsze?

- Młodość spędziłem w Ochli. W 1995 r., podczas przepustki wojskowej, poznałem Monikę, mieszkankę Zatonia od dzieciństwa. Od 1997 to mój raj.

- Sołtys prywatnie?

- Prywatnie to świr (śmiech). Dużo jeżdżę na rowerze. Moją pasją jest piłka nożna. Gram w lubuskiej lidze oldboyów z drużyną KS Zatonie Lubuszanie. Lubię majsterkować. Wybudowałem własny dom i trójkołowca na bazie malucha. Nie stać mnie na kampera, dlatego stworzę go z zakupionego autobusu. Dzieci i żona mówią, że z warsztatu wracam zadowolony.

- Dziękuję.

Rafał Krzyżmiński

DNI OTWARTE

Spacer on-line po szkole

Na Dni Otwarte zaprasza SP nr 13 oraz Wydział Mechaniczny Uniwersytetu Zielonogórskiego.

● Szkoła Podstawowa nr 13 przy ul. Chopina zaprasza przyszłych uczniów na Wirtualne Drzwi Otwarte. W programie m.in. Wirtualny Spacer po szkole. - Śledźcie wydarzenie na: Drzwi Otwarte SP13 (padlet.com), Wirtualne Drzwi Otwarte SP-13 (zgo.pl) oraz na Facebooku SP13 - zachęcają organizatorzy.

● W środę, 6 kwietnia, Wydział Mechaniczny Uniwersytetu Zielonogórskiego zaprasza na Dzień Otwarty, który odbędzie się stacjonarnie. Gości przywitają dziekan, dr hab. inż. Władysław Papacz, prof. UZ o 9.30 w sali 044 w siedzibie WM przy ul. prof. Szafrana 4. Wydziałowe laboratoria będzie można zwiedzać od 10.00 do 13.00. Zapisy na Dzień Otwarty: <https://www.wm.uz.zgora.pl/przemysl-wydzial/2-uncategorised/299-link-do-rejestracji> oraz pod nr tel. 789 441 749 lub mailowo: sekretariat@wm.uz.zgora.pl.

(dsp)

BLUESOWA PIĘCIOLINIA

To szczerza muzyka

Marek Kruszyna został Bluesowym Jamerem Marca 2022. Gitarzyście zadajemy pięć pytań. Nie tylko na temat muzyki...

1. Opowiedz o swojej drodze muzycznej, jak zacząłeś, z kim współpracujesz?

Marek Kruszyna: - Zaczęło się od szkoły muzycznej w Zbąszyniu. Potem uczyłem się od lepszych kolegów. Byłem na pierwszych warsztatach Poluzone w Jaworznie i

uczyłem się od niesamowitych muzyków. Obecnie gram z przyjaciółmi i przygotowuję się do nagrania swojej muzyki.

2. Dlaczego gitara?

- Podczas sprzątania pokoju znalazłem samouczek gry na gitarze. Spróbowałem i... porwało mnie w podróż trwającą do dziś.

3. Za co lubisz Zieloną Górę?

- Idealnie położona w równej odległości od morza i gór, które uwielbiam. Dużo zieloni. Wspaniali ludzie wokół.

4. Blues dla ciebie to...?

- Muzyka, która jest szczerą, nie znosi fałszu i mająca duży ładunek emocjonalny.

5. Twoje plany?

- Nagranie i wydanie piosenek napisanych już dawno temu...

Igor Skrzyszewski

JAM W PIĄTEK

Najlepszy Bluesowy Jamer wybierany jest przez publiczność podczas Bluesowych Jam Sessions, które odbywają się w każdy pierwszy piątek miesiąca w Minibrowarze Haust. Najbliższy - 1 kwietnia, godz. 20.00. Gościem specjalnym będzie Robin Blues z Poznania.



- Porwało mnie w podróż trwającą do dziś - mówi Marek Kruszyna

POLICJA

Słodkie podziękowania

Policjanci złapali amatorkę cudzych rzeczy. Zielonogórzanka, która odzyskała skradzioną torebkę, z wdzięczności upiekła tort i przyniosła na komisariat.

We wtorek na Komisariat I Policji na os. Pomorskim dotarł piękny tort. Przygotowała go zielonogórzanka, której złodziejka ukradła torebkę w barze w centrum miasta. - Patrol policji zatrzymał sprawczynię na deptaku, dwie godziny po



Policjanci bardzo dziękują za tak miłe docenienie ich służby

Fot. Materiały KMP

zdarzeniu, wykorzystując miejski monitoring do wyśledzenia kobiety. Pokrzywdzona odzyskała torebkę z całą zawartością - opowiada Małgorzata Barska z zespołu prasowego Komendy Miejskiej Policji w Zielonej Górze. Policjanci przyznają, że zatrzymanie sprawcy przestępstwa to sukces, który już sam w sobie przynosi satysfakcję. Jednak tak nietypowe i „słodkie” podziękowania były wyjątkowo miłe i zaskakujące. - Policjanci, którzy prowadzą sprawę kradzieży, zjedli pyszny tort wspólnie z kolegami z patrolu, który zatrzymał złodziejkę - dodaje M. Barska. (dsp)

PREZYDENT MIASTA ZIELONA GÓRA

zgodnie z art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (Dz. U. z 2021 r. poz. 1899)

INFORMUJE

że na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miasta Zielona Góra przy ul. Podgórznej 22 (piętro III, VII i VIII) i przy ul. Generała Jarosława Dąbrowskiego 41 (piętro II) zostały wywieszone wykazy nieruchomości zabudowanych i niezabudowanych oraz lokali stanowiących własność Gminy Zielona Góra o statusie miejskim oraz Skarbu Państwa, przeznaczonych do zbycia, do oddania w użytkowanie wieczyste, użytkowanie, użyczenie, najem lub dzierżawę w drodze przetargu oraz w drodze bezprzetargowej.

Dodatkowe informacje można uzyskać w Departamencie Rozwoju Miasta Urzędu Miasta Zielona Góra lub pod nr. telefonów: (+48) 68 45 64 512, (+48) 68 45 64 302, (+48) 68 47 55 655 i (+48) 68 47 55 688 e-mail: rozwojmiasta@um.zielona-gora.pl

ŻUŻEL

Tydzień do ligi! 16 lat temu było lanie!

W następną niedzielę, 10 kwietnia, o 14.00, premiera sezonu w eWinner 1. lidze. Przymierzany do grania głównych ról na zapleczu - Stelmet Falubaz - podejmie Aforti Start Gniezno. Tuż przed inauguracją prezentujemy ostatni odcinek naszych pierwszoligowych wspomnień z 2006 roku z udziałem zielonogórczan.

9 kwietnia, 16 lat temu, do Zielonej Góry przyjechał GTŻ Grudziądz. ZKŻ Kronopol, tak jak teraz, był spadkowiczem z elity. Z zamiarem ekspresowego powrotu. „Na dzień dobry” przy W69 zameldowali się, wyglądający solidnie na papierze, grudziądzanie. W składzie mieli żużlowców jeżdżących jeszcze rok wcześniej w ekstraklidze: Tomasz Bajerskiego, Michała Robackiego i Jacka Krzyżaniaka.

- Zawsze jest trema, zawsze jest pewnego rodzaju niewiadoma - wspomina inaugurację Aleksander Janas, który był trenerem pierwszej drużyny zielonogórczan w latach 2001, 2006 i 2008. Żużlowców i spragnionych emocji kibiców przywitało kwietniowe, choć jeszcze chłodne słońce. Na torze emocji praktycznie nie było. Zielonogórczanie wygrali 14 biegów w stosunku 5:1!



Tylko drugi bieg zakończył się zwycięstwem zielonogórczan 4:2. Bartosz Kasprowiak (kask niebieski) przyjechał za Jackiem Krzyżaniakiem.

Mecz zakończył się wynikiem 74:16! Jedynym z grona gospodarzy, który „wyłamał” się z niemal perfekcyjnej regularności był Bartosz Kasprowiak. To on w drugim biegu przyjechał za plecami Jacka Krzyżaniaka, na trzeciej pozycji.

- Inaugurację rzeczywiście można było zapamiętać na długo. Nie dosyć, że wygrana, to wynik był iście rekordowy. Wszystkie biegi prawie po 5:1. Dobre otwarcie i dobry prognostyk na cały sezon. Mogliśmy w tym momencie pomyśleć jak

najlepiej o drużynie - dodaje A. Janas. Czysty komplet zdobył Rafał Okoniewski, 14+1 zanotował Grzegorz Walasek. - To byli wtedy nasi najlepsi zawodnicy. Zresztą Walasek do dziś jest w polskim żużlu i to w ekstraklidze. Myślałem, że karie-

ra Okoniewskiego też wtedy pójdzie mocno do góry, ale stało się inaczej - przyznaje trener. Jak punktowali pozostali? Mariusz Staszewski 12, Fredrik Lindgren 11+4, Marcin Nowaczyk 8+4, Bartosz Kasprowiak 7+3, Kevin Wölbert 4+2, Zbigniew Suchecki 3.

Wynik drużyny był też mocnym sygnałem wysłanym do konkurentów w walce o awans. - Na pewno ktoś mógł sobie pomyśleć o naszej dużej sile, ale z drugiej strony - każdy, kto staje pod taśmą, chce wygrać - przyznaje A. Janas. A to, że rywale się nie ułękli, pokazały kolejne mecze, o których już wspominaliśmy w poprzednich numerach „Łącznika”. Ostatecznie ówczesny ZKŻ w całym sezonie 2006 odniósł 14 zwycięstw, raz zremisował i poniósł trzy porażki, z czego dwie w rundzie zasadniczej. Jak będzie teraz? (mk)

STRZELECTWO

Złota Natalia

Reprezentacja Polski zdobyła jeden medal w mistrzostwach Europy w strzelectwie sportowym. Olbrzymi wkład miała zielonogórzanka, Natalia Kochańska.

Zawodniczka Gwardii Zielona Góra, wspólnie z Anetą Stankiewicz z Zawiszy Bydgoszcz i Julią Piotrowską ze Śląska Wrocław, wywalczyła w norweskim Hamar złoto w drużynie w karabinie pneumatycznym, na dystansie 10 metrów. Polki w finale pokonały reprezentację Norwegii. - Finał był bardzo wymagający i wyrównany - ocenia N. Kochańska. - Byłyśmy cały czas obok siebie. Przed ostatnim strzałem był remis, ale decydująca próba należała do nas.

Polki wygrały finałową serię wynikiem 31.1, Norweżki miały 30.3. Na najniższym stopniu podium stanęły Francuzki. - Wiedzieliśmy, że możemy walczyć o najwyższe miejsce - przyznaje N. Kochańska. Przed nią przygotowania do sezonu kulowego - w tym roku powalczy jeszcze w kulowych mistrzostwach Starego Kontynentu i mistrzostwach świata na koniec 2022 r. (mk)

PIŁKA NOŻNA

Zacięte derby

Zielonogórskie derby w okręgówce, czyli mecz Zorza Ochla - TKKF Chynowianka-Francepol, zakończyły się zwycięstwem gospodarzy 2:1. To był zacięty i wyrównany pojedynek.

Faworytem była Zorza, która mimo odmłodzenia ekipy może się czuć bezpieczna w tabeli, co potwierdziła pierwszym wiosennym i efektownym zwycięstwem w Żaga-

niu nad Moczynianką 4:0. Chynowianka to w tym sezonie zespół po przejściach, który wystartował do wiosny porażką ze Sprotawią Szprotawa 0:1. W Ochli wygrali gospodarze 2:1 (2:1). Bramki dla zwycięzców: Łukasz Janus (z karnego) i Patryk Oleksa, a dla pokonanych Paweł Kotarski.

Oto jak mecz ocenił trener Zorzy Michał Grzelczyk: - Muszę pochwalić całą drużynę, bo od pierwszej minuty było widać dużą determinację. Moim zdaniem od samego początku byliśmy

drużyną zdecydowanie lepszą. Potem było trochę gorzej. Szacunek dla chłopaków, bo potrafiliśmy jednak dowieźć zwycięstwo. Zasłużenie wygraliśmy. Dedykujemy ten sukces naszym kibicom oraz wszystkim kontuzjowanym, a także tym, którzy myśleli, że z powodu braków kadrowych będziemy na wiosnę już na kolanach. Założenia były inne, to my mieliśmy grać przez cały mecz tak jak w pierwszej połowie, być w posiadaniu piłki. Jednak odnieśliśmy zwycięstwo i to się liczy. Rywale poka-

zali, że ambicją i konkretnym, nawet prostym graniem, można zdobyć dobry wynik. Dzisiaj im się nie udało, ale trzymamy kciuki za kolejne mecze naszych sąsiadów. W sumie trudno się nie cieszyć z dobrego startu, bo sześć punktów w dwóch pierwszych meczach ma swoją wartość. Jednak nie ma co popadać w hurraoptyzm. Wygraliśmy z dwoma zespołami plasującymi się na dole tabeli, przed nami jeszcze spotkania z mocniejszymi rywalami. Z ligi może spaść więcej zespołów, niż to zakłada re-

gulamin, a różnice w tabeli są minimalne.

- Cóż, było to kolejne wiosenne spotkanie, w którym nie byliśmy gorsi, a przegraliśmy - ocenia szkoleniowiec Chynowianki Henryk Mazurkiewicz. - Przepracowaliśmy solidnie przerwę zimową, zespół jest dobrze przygotowany kondycyjnie, jeżeli więc przegrywamy, moge to rzucić chyba na karb mniejszych umiejętności. Mimo porażki chcę jednak zaznaczyć, że moi zawodnicy nie oszczędzali się i grali bardzo ambitnie, od tej strony nic nie moge

im zarzucić. W drugiej połowie mieliśmy przewagę, dłużej utrzymywaliśmy się przy piłce, niestety nie przełożyło się to na gole. Jestem realistą. Przed nami mecze z Moczynianką i Pogonią Wschowa. Jeśli w tych spotkaniach zdobędziemy sześć punktów, będziemy mieli jeszcze szansę na pozostanie w lidze.

Tyle trenerzy. W najbliższej kolejce Zorza gra w niedzielę w Krośnie Odrzańskim z Tęczą, a TKKF Chynowianka w sobotę podejmie Moczyniankę (godz. 16.00).

(af)

MOIM ZDANIEM

Andrzej Flügel

Król polowania

Nie ukrywam, że niespodziewany wybór prezesa PZPN, który uczynił szkoleniowcem naszej kadry Czesława Michniewicza, wywołał u mnie mieszane uczucia. Z jednej strony pomysł prezesa, żeby desygnować na to, nie tyle gorące, co rozżarzone krzesło kogoś, kto potrafi ustawić zespół pod rywala, wykonać jakiś myk ze składem i wygrać z drużyną lepszą, nie patrząc na piękno futbolu, ale na wynik, był szatańską kombinacją. Zresztą to mogła być kariera selekcjonera na długość jednego meczu, bo przecież najpierw mieliśmy grać z Rosją w Moskwie. Z drugiej strony nad trenerem Michniewiczem ciągle wisi owe 711 połączeń telefonicznych z osławionym „Fryzjerem”, a ponieważ szkoleniowiec z tego się sensownie nie wytłumaczył, będą nad nim wisieć, nawet gdyby zdobył z kadrą jeszcze większe zaszczyty niż wygrana ze Szwecją.

Trzeba przyznać, że trener potrafił tak ustawić taktycznie zespół, że wygraliśmy i pojedziemy do Kataru. Bardzo się cieszę. Oczywiście jako fan futbolu oglądałbym



mistrzostwa „od deski do deski” - nawet gdyby tam nie było Polaków. Jednak kiedy są w takiej elicie nasi, turniej będzie smakować zupełnie inaczej.

Tak czy inaczej, trener Czesław został „królem polowania”. Od wtorkowego wieczoru jest wychwalany pod niebiosa, ale gdyby przegrał, zaraz odezwałby się chór fachowców, którzy zgodnie twierdziliby, że przewidywali taki przebieg wydarzeń i pytali: by, kto wpadł na pomysł z Michniewiczem? Trener ma gadane, fajnie sobie radzi przed kamerami, ale już godzinę po meczu na fali entuzjazmu pojechał z dziennikarzem prowadzącym z nim wywiad, bo wypomnił mu, że był w gronie wątpliwych, czy szkoleniowiec sobie poradzi. Doceniając to, co zrobił i kibicując w jego dalszej pracy, przypominę tylko, że na razie wygrał jeden ważny mecz. Proszę też, byśmy nie wpadli w nasz zwyczajowy hurraoptyzm. Po słabym spotkaniu ze Szkocją niektórzy twierdzili, że Krychowiak nie nadaje się do kadry, teraz mówią, że jak najbardziej i nie wyobrażają sobie pomocy bez niego. Tak więc tonujemy nastroje, nie wpadamy w euforię. Droga do prawdziwych zaszczytów i naprawdę wartościowych wyników jeszcze daleka. Zresztą trener Michniewicz, jako człowiek, który funkcjonował w naszym futbolu już w czarnych czasach korupcji, wie

jak wybrnąć z trudnych i zgoła nieprzewidywanych sytuacji i ma świadomość, że z króla polowania może się zmienić w zwierzyńca łowną. Tak jak ostatnio w Legii...

Ja tu o wielkim futbolu tymczasem ten za oknem, może słabszy, nieco prząsny, ale nasz, jest równie ważny. Nie ukrywam, że po meczu zielonogórskiej Lechii z Piastem Żmigród zacząłem się bać. O ile remis i to dość szczęśliwy z Rekordem Bielsko-Biała można tłumaczyć tym, że graliśmy z ekipą z czołówki, o tyle remis z Piastem, zespołem mającym zaledwie dwa punkty więcej od nas, jest już nie do wytłumaczenia. Najdziwniejsze jest to, że nasz zespół po stracie gola potrafił się sprężyć i szybkoitko trzy razy trafić do siatki. To, co się jednak wyrabiało w drugiej połowie, było czymś strasznym. Ekipa w jednej chwili zupełnie się rozszarpała. Przestała grać, zaczęła bronić wyniku, popełniać błędy i nie dość, że straciła dwa gole, to mogła przegrać, bo przecież na pięć minut przed końcem rywale mieli karnego. Na szczęście strzał trafił w czubki drzew.

Nie wiem, co jest z tym zespołem. Fizycznie zdaje się dobrze przygotowany, wzmocnienia też wydają się niezłe, gra młodzież, a wyników jak nie ma, tak nie ma. Ostatni raz Lechia wygrała 16 października! Dawno nikt nie miał tak fatalnej serii. Czas z tym skończyć. Może już w sobotę w Tarnowskich Górach w meczu z Gwarkiem? Bardzo bym chciał.

KOSZYKÓWKA

Półfinał w domu

SKM Zastal Fatto Deweloper wywalczył awans do turnieju półfinałowego Mistrzostw Polski Juniorów U17. W ćwierćfinale rozegranym w Ostrowie Wilkp. zielonogórzanie pokonali gospodarzy, ekipę BM Stal 81:80 - po rzucie trzypunktowym Rafała Szpakowskiego, równo z końcową syreną. Zastal wygrał też ze Startem Lublin 86:71 i przegrał z Legią Warszawa 70:80. Półfinał w dniach 8-10 kwietnia odbędzie się w Zielonej Górze. Obok Zastalu zagrają jeszcze: Enea Basket Junior Poznań, Trefl ILO Sopot i Energa Słupsk. Mecze będą rozgrywane w hali przy ul. Amelii.

(mk)

TENIS STOŁOWY

Walczą o mistrzostwa

Piotr Grudzień i Igor Misztal udanie rozpoczęli walkę o przepustki na mistrzostwa świata w tenisie stołowym osób niepełnosprawnych. W zawodach kwalifikacyjnych w Granadzie reprezentanci Startu Zielona Góra zdobyli w sumie pięć medali. I. Misztal zwyciężył w klasie dziesiątej (stopień niepełnosprawności) i wywalczył srebro w mikście z Natalią Partyką. P. Grudzień był natomiast drugi indywidualnie w klasie ósmej, za to złoto wywalczył w mikście z Karoliną Pęk. Ponadto obaj zielonogórzanie zdobyli brązowe medale w grze deblowej.

(mk)

KOSZYKÓWKA

Próba generalna przed fazą play-off

Enea Zastal BC bez meczów ligi VTB gra rzadziej, ale czy lepiej? Ostatnie spotkanie z Treflem Sopot pokazało, że tak, choć znacznie trudniejszy sprawdzian czeka zielonogórzanie w środę, 6 kwietnia, gdy w hali CRS zamelduje się mistrz kraju, Arged BM Stal Ostrów Wilkp.

Rywal zbiera ostatnio znakomite recenzje. 101, 105 i 108 - to liczba punktów rzucona w ostatnich trzech spotkaniach. I wysokie zwycięstwa kolejno nad Treflem Sopot, PGE Spójnią Stargard i HydroTruckiem Radom. Nim ostrowianie zagrają w Zielonej Górze, to jeszcze w piątek, 1 kwietnia, podejmą Polski Cukier Pszczółkę Start Lublin, będąc zdecydowanym faworytem tego spotkania. - Mam nadzieję, że to nie jest jeszcze nasz tryb play-off. Liczę, że najlepsze jeszcze przed nami - wyznaje Jarosław Mokros, dziś koszykarz Stali, w latach 2016-2019 grający w Zielonej Górze.

To, co dla ostrowian jest niemal codziennością, czyli świetne rzuty z dystansu, średnio 13 na mecz, a bywa, że nawet i 21 „trójek” (tak było w Sopocie z Treflem), w ostatnim spotkaniu właśnie przeciwko sopocianom



Fot. Andrzej Romański

Po meczu w Ostrowie powody do radości miał Jarosław Mokros (z prawej). Czy teraz będzie cieszył się Nemanja Nenadić?

okazało wyszło też Zastalowi. Podopieczni Olivera Vidina, w wygranym meczu z Treflem 91:66, rzucili aż 18-krotnie celnie z dystansu. To drugi najlepszy wynik w całym sezonie. Średnio Zastalowcy za 3 pkt. trafiają 9,8 razy w meczach Energa Basket Ligi.

- Mecz z Zieloną Górą będzie testem przed play-offami. Pokaże, w którym miejscu jesteśmy. Zastal nadal jest jednym z faworytów do mistrzostwa. Kibice może liczyli na troszkę lepszy bilans, ale w play-offach to już nie będzie miało znaczenia. To groźny zespół z dużym potencjałem. Nie mogę się już doczekać tego spotkania - dodaje J. Mokros. Mecz Zastalu ze Stalą w środę, 6 kwietnia, o 18.00 w hali CRS. W listopadzie w Ostrowie zielonogórzanie przegrali 98:105. Wygrali zaś na początku sezonu mecz o Supercup Polski 84:69. (mk)

PIŁKA RĘCZNA

Teraz Grunwald

Na lekkie, łatwe i przyjemne wyglądało ostatnie spotkanie PKM Zachód AZS Uniwersytetu Zielonogórskiego. Akademicy pokonali EUCO-Dziewiątkę Legnica 36:25.

Rywal to ostatnia ekipa w tabeli I ligi, a AZS, mimo wąskiej ławki, miał więcej atutów. Jednym z nich był nowy zawodnik. Prawoskrzydłowy Julian Reszczyński zadebiutował na zasadzie wywyżczenia, do końca sezonu,

z superligowego Chrobrego Głogów. Legniczanom rzucił trzy bramki. - Koledzy mnie bardzo dobrze przyjęli, atmosfera jest fajna - przyznał nowy zawodnik. Teraz przed akademikami wyprawa do Poznania na mecz ze znacznie silniejszym Grunwaldem, który w pierwszej rundzie wygrał w Zielonej Górze 25:22. - Tam do końca było na styku, w ostatnich sekundach polegliśmy. Szanse oceniam 50 na 50 - uważa Jakub Jaszczyk, rozgrywający. Jest szansa, że do drużyny powróci po kontuzji Adam Stępień. Mecz w sobotę, 2 kwietnia, o 17.00. (mk)

SIATKÓWKA

W Lubuskim wygrali

AZS Uniwersytetu Zielonogórskiego najlepszym zespołem w lubuskiej III lidze. Teraz przygotowania do turnieju barażowego.

Akademicy w ostatnim akcie lubuskiego sezonu wygrali z UKS-em „Trzynastka” Zielona Góra 3:0 i po meczu wzniesli puchar za zwycięstwo w rozgrywkach wojewódzkich, o dwa punkty wyprzedzając zespół A.Z. Iwaniczny Volley Gubin. Te

dwie ekipy szykują się teraz do półfinałowych turniejów barażowych. AZS jako zwycięzca ligi jest rozstawiony i pojedzie na Śląsk, by zmierzyć się ze zwycięzcą tamtejszych zmagania KS-em Rudziniec. Rywalami będą też drużyny z Dolnego Śląska i Opolszczyzny - ze Strzelina i Namysłowa. Awans do finałowego turnieju o II ligę wywalczą dwa zespoły. - Jeżeli wygramy na Śląsku, finał przypada nam - zaznacza Wiktor Zasowski, grający trener AZS UZ. Najpierw jednak turniej półfinałowy, który odbędzie się 8-10 kwietnia. (mk)

BIEGI

Czas na ultrawysilek!

Ultramaraton Nowe Granice odbędzie się już po raz ósmy wzdłuż granic Zielonej Góry. Start w tę sobotę, o 6.00.

Przypomnijmy, bieg zrodził się po połączeniu miasta z gminą. Okazało się, że trasa dookoła większej Zielonej Góry ma ponad 100 km. Tegoroczna impreza będzie wyjątkowa, bo wpisuje się w obchody 800- i 700-lecia miasta. Logo jubileuszy

będzie motywem przewodnim biegu. Ultramaraton zostanie rozegrany w kilku kategoriach. Na dystansie 103 km rywalizacja odbędzie się: solo, w sztafecie (od dwóch do czterech osób), w indywidualnym duathlonie (jedna osoba pokona dystans biegiem i na rowerze, zmieniając dyscyplinę w określonym miejscu) oraz w duathlonie dwuosobowym. Ponadto biegi odbędą się na krótszych dystansach: 56 i 23 km. Start i meta na 103 i 56 km przy SP 10 przy ul. Francuskiej. Dyktans 23 km rozpocznie się w Jarogniewiczach. (mk)



Fot. Marcin Krzywicki

Trener Dawid Mazur (w tle) instruuje będącego przy piłce Jakuba Kunca

KOSZYKÓWKA

Zrobili postępy

Aldemed SKM Zastal Zielona Góra zakończył sezon w grupie D drugoligowych zmagania na przedostatnim miejscu. Podopieczni Dawida Mazura wygrali cztery mecze, przegrali 24.

W ostatnim spotkaniu młodzieży zielonogórzanie pokonali Dijo Polkaty Maximus Kąty Wrocławskie 81:74 i przeskoczyli w tabeli Röben Gimnastyki Wrocław. To była udana puenta sezonu, który był jedną wielką lekcją, momen-

tami srogą, choć w ostatnim meczu Zastal zaimponował dojrzałością. Po pierwszej kwarcie goście mieli 10 punktów przewagi, ale zielonogórzanie rzucili się w pogoń. Popisowo zagrał czwartą kwartę. Świetnie spisali się Ilijan Węgorowski, zdobywca 20 punktów i Jan Górecki oraz Dawid Wiktorowski, zdobywca 17 „oczek”. Ten ostatni trafił cztery „trójki”. Aż żal, że sezon skończył. - Trochę żal - przyznał trener Dawid Mazur. - Wynikowo nie błyszczeliśmy, ale na początku sezonu mówiono, że każdy triumf będzie cudem. Są cztery. Uważam, że największy progres zrobi-

liśmy pod względem mentalnym. Wzrósł etos pracy i z tego się cieszę.

Zielonogórzanie sportowo nie udało się utrzymać. Dwa ostatnie miejsca oznaczają spadek, choć w klubie panuje chęć kontynuowania projektu na drugoligowym poziomie, poprzez wykup miejsca. - Nie jestem decyzyjny, ale tak słyszałem - zaznaczył trener. Pytanie czy w tym samym składzie też pozostaje zasadne, bo różniący się gracze mogli zwrócić uwagę innych, także pierwszoligowych klubów. - Oni muszą grać, a nie siedzieć na ławce - odparł D. Mazur. (mk)

WEEKEND KIBICA

PIŁKA NOŻNA

● **sobota, 2 kwietnia:** 22. kolejka III ligi, Gwarek Tarnowskie Góry - Lechia Zielona Góra, 16.00; 18. kolejka Jako klasy okręgowej, TKKF Chynowianka-Francepol Zielona Góra - Moczyńska Moczyń, 16.00; 16. kolejka Keeza Klasy A, gr. II, Drzonkowianka Racula - Relaks Grabice, 16.00; gr. III, Piast Parkovia Trzebiechów - Ikar Zawada, 15.00; Czarni Rudno - Sparta Łężyca, 15.00

● **niedziela, 3 kwietnia:** 21. kolejka Jako IV ligi, Lechia II Zielona Góra - Syrena Zbąszynek, 12.00; 18. kolejka Jako klasy okręgowej, Tęcza Krosno Odrzańskie - Zorza Ochla, 16.00

PIŁKA RĘCZNA

● **sobota, 2 kwietnia:** 18. kolejka I ligi, WKS Grunwald Poznań - PKM Zachód AZS Uniwersytetu Zielonogórskiego, 17.00

TENIS STOŁOWY

● **sobota, 2 kwietnia:** 16. kolejka I ligi, ZKS Palmiarnia Zielona Góra II - KS AZS AWFIS Bałta Gdańsk III, 15.00, WOSiR Drzonków

BIEGI

● **sobota, 2 kwietnia:** VIII Ultramaraton Zielonogórski-Nowe Granice, 6.00, start i meta SP nr 10 przy ul. Francuskiej (mk)

SPACEROWNIK ZIELONOGÓRSKI ODC. 447 (1035)

Zagadki kamienicy Schlewy Hirscha Friedenthala

125 lat temu była jedną z największych, najładniejszych i najdroższych kamienic przy Starym Rynku. Nam kojarzy się z Delikatessami. Na starej pocztówce z przełomu XIX i XX wieku widać sztyl S.H. Friedenthal. To też był sklep z frykasami.

- Czyżniewski! Tydzień temu pokazywałeś ten budynek i zastanawiałeś się, kiedy z jego frontu zniknął balkon. Dzisiaj widzę jeszcze starsze zdjęcie i... balkon też nie ma - moja żona potrafi mnie zaskoczyć, ani słowa o patelni do mycia, tylko ten balkon...

Rzeczywiście pisałem o nim w poprzednim odcinku Spacerownika. Jeszcze w 1955 r. był na wysokości pierwszego piętra. Później go zdemontowano. Kolejna stara pocztówka, którą publikuję dzisiaj, jeszcze bardziej zaskakuje. Budynek pierwotnie nie miał balkonu - dobudowano go dopiero na początku XX wieku. Kiedy? Nie sposób tego stwierdzić, bo nie zachowała się jakiegokolwiek dokumentacja obiektu. Pal sześć balkon, nie znamy również daty powstania budynku. Niestety, chociaż w zielonogórskim Archiwum Państwowym jest sporo dokumentów niemieckiej policji budowlanej, to nie zachowały się teczki domów ze Starego Rynku.

Nadzór budowlany nie pomoże, to może zastąpi go ówczesny urząd skarbowy?

- Proszę bardzo - odpowiada prof. Zbigniew Bujkiewicz, nasz ekspert i autor książki „Krajobraz materialny i społeczny Zielonej Góry od końca XVIII do połowy XX wieku”, w której opisywał jak zmieniał się miasto na podstawie tzw. rocznej wartości użytkowej budynków, będącej podstawą do wyliczania podatków.

Szukamy budynku z przedwojennym adresem Ring 21/22.

- W katastrze budynkowym z 1865 r. były to jeszcze dwa osobne adresy - wylicza Z. Bujkiewicz. - Kamienica Markt II3 (później Ring 21) należała do kupca Louisa Boasa i miała 120 talarów rocznej wartości użytkowej. Kamienica Markt II4 (później Ring 22) należała do kupcy Schlewy Hirscha Friedenthala - 100 talarów rocznej wartości użytkowej + 56 talarów oficyna.

W tamtym czasie królowały jeszcze wąskie parcele z dużą ilością domów. Przy Rynku stały 42 kamienice. Miasto wciąż się zmieniało, wybito przejście na pl. Pocztowy (dzi-



Widok na kamienicę ze sklepem S.H. Friedenthala (powojenne Delikatesy) około 1900 r. Budynek nie ma jeszcze balkonu.



Cotygodniowy targ przy ratuszu. Pierwsze 20 lecie XX wieku.

siejsza ul. Pod Filarami), a zamożni mieszczaństwo mieszkający wokół ratusza burzyli stare domy i stawiali nowe, większe kamienice. W 1910 r. zamiast 42 stało tutaj już tylko 28 kamienic.

Zaglądam do książki adresowej z 1887 r. Nadal dwie kamienice. Pod numerem 21 funkcjonowała firma zajmująca się handlem m.in. artykułami spożywczymi, winami i... kar-

tami do gry - S.H. Friedenthal, której właścicielem był Louis Boas. Podobnie jak domu obok (nr 22).

W kolejnej książce adresowej z 1899 r. był to już jeden adres - Ring 21/22. Dalej funkcjonowała tutaj firma S.H. Friedenthal. Jako właściciel występował Ernst Sommerfeld. W budynku mieszkał również jego brat Martin, kupiec i przewodniczący rady miejskiej.

Oznacza to, że kamienica została wybudowana pomiędzy 1897 r. a 1899 r. W przybliżeniu ponad 125 lat temu. Jak to jest, że zmieniali się właściciele, a sztyl S.H. Friedenthal dalej funkcjonował? Zwłaszcza, że Schlew Hirsch Friedenthal nie żył już od wielu lat.

To było częste zjawisko w Grünbergu. Właściciel nazywał firmę swoim imieniem i tak dobrze

dbał o jej renomę, że jego następcy nie chcieli rezygnować z uznanej marki. Tak było np. z wielkim domem towarowym Wilhelma Grau. Nazwa funkcjonowała dalej, chociaż kupiec już nie prowadził tego biznesu.

W przypadku S.H. Friedenthala mógł również decydować inny czynnik. Rodzinny. Wróćmy do podatków. I spisów osób uprawnionych do udziału w

mijskich wyborach. Tylko osoby zamożne mogły brać w nich udział.

- Kupiec Friedenthal odnotowany jest w spisie mieszkańców uprawnionych do głosowania w 1853 r. Wysoko ustanowiony cenzus majątkowy spowodował, że w Grünbergu upoważnione do głosowania było 941 osób, w tym 35 obywateli wyznania mojżeszowego - wylicza Z. Bujkiewicz, autor książki „Zielonogórska Gmina Żydowska”. - Najwyższe podatki (381 talarów) opłacał radca handlowy i fabrykant Friedrich Förster. W klasie pierwszej znaleźli się płatnicy podatków w wysokości od 41,8 do 381 talarów.

Takich osób było w mieście 67, z czego 16 osób było wyznania mojżeszowego. Najbogatszym zielonogórskim Żydem był kupiec Samuel Lasku - 209,5 talarów podatku. Na drugiej pozycji znalazł się kupiec S. Friedenthal - 202,5 talarów podatku. Co ciekawe - miał wówczas 71 lat. Pół wieku później sztyl z jego nazwiskiem nadal wisi nad sklepem przy Rynku. Nasz bohater należał też do elitarnego stowarzyszenia Związek Rzemiosł i Ogrodnictwa, powstałego w 1834 r. To stowarzyszenie w 1860 r. ufundowało Wieżę Braniborską.

S.H. Friedenthal ożenił się z Zyrą zd. Cohn. Mieli dwóch synów Leopolda i Heinricha. Jednak nas najbardziej interesuje ich córka Bettine Amalie, która wyszła za mąż za Salomona Boasa. I to ich syn, kupiec i radny miejski Louis Boas, w 1887 r. był właścicielem opisywanej kamienicy. Niestety, zmarł bezpotomnie w 1893 r. Jednak dom pozostał w rodzinie.

W 1899 r. właścicielem kamienicy był Ernst Sommerfeld, który mieszkał w niej z bratem Martinem. Obydwaj panowie za żony wybrali sobie panny Boas. Ernst - Toni Boas, Martin - Line Boas, która była córką Salomona Boasa. Nic dziwnego, że sztyl z nazwiskiem dziadka nadal funkcjonował.

Ta rodzinna tradycja została przerwana na początku XX wieku, kiedy właścicielem kamienicy został Otto Rothe i to jego nazwisko znalazło się na sztyldzie delikatesów.

Tomasz Czyżniewski

Codziennie nowe opowieści i zdjęcia
→ fb.com/czyniewski.tomasz

Ze zbiorów Sławomira Ronowicza

Ze zbiorów Bartłomieja Gruszczy